Echo

Rok XIII Nr. 13 — Łódź środa 13 stycznia 1937 r.

Dr. Zarzycki dwukrotnie odwiedził księżnę.
Wyprowadzka z „Patrii" do „dyrektorówki"
Gwar hotelowy i natręctwo gości nuży ks. Juliannę.

KRYNICA, 13.1. — Jak wiadomo, księżna Julianna wraz z mężem nie zjawiła się na obiedzie w ogólnej sali. Stół przy dużym oknie frontowym stał pusty.

Księżna była niedysponowana.

Dwukrotnie odwiedził ją lekarz dr Zarzycki, który stwierdził lekkie przeziębienie i chwilowe wyczerpanie zbyt forsownym treningiem narciarskim.

Księżna Julianna zażyła aspirinę i nie opuszczała pokoju.

Wieczorem księżna czuła się już zupełnie dobrze.

— Jutro jedziemy znów na narty — oświadczył mi książę Bernard z czarującym uśmiechem.

Ten ujmujący uśmiech przyniósł mu w prasie angielskiej przydomek: „The smile prince" (uśmiechnięty książę).

Pokój księżnej tonie cały w kwiatach. Pełno w nim róż.

W saloniku na półeczce stoi maskotka: mały piesek jamnik.

W małym korytarzu wiszą dwa futra księżnej: brązowe źrebaki i szare karakuły oraz płaszcz deszczowy. Na kufrach książęcej pary widnieją czerwone nalepki polskiej straży granicznej: zrewidowane.

W imieniu rządu radca MSZ. p. Zaleski ofiarował książęcej parze gościnę w willi „Dyrektorówce".

Willa ta znajduje się w parku i jest ogrodzona. Prowadzi do niej droga pod górę.

Po południu ks. Bernard zwiedził willę w towarzystwie radcy Zaleskiego i dyrektora Krynicy inż. Nowotarskiego. W drodze powrotnej z willi do hotelu książę kupił czapkę narciarską oraz kilka książek francuskich i angielskich dla siebie i księżny Julianny.

Książęca para prawdopodobnie już w środę przeprowadzi się do „Dyrektorówki"

Będzie to po myśli księżny Julianny która nie znosi gwaru i hałasu hotelowego.

A ruch w „Patrii" jest olbrzymi.

Do Krynicy bowiem zjechali kinooperatorzy i dziennikarze zagraniczni,

którzy zbyt natrętnie

atakują książęcą parę nie licząc się z życzeniami dostojnych gości, którzy przyjechali tu na wypoczynek.

Wieczorem policja krynicka wydała zakaz fotografowania książęcej pary, by uchronić gości od ciągłego natręctwa.

Na wieść o pobycie księżny Julianny z mężem w Krynicy redakcje pism holenderskich wysłały do Polski specjalnych korespondentów i fotoreporterów. Dwór holenderski zwrócił się jednak do prasy z prośbą, by uszanowała prywatny charakter podróży następczyni tronu.

W odpowiedzi na to wszystkie redakcje telegraficznie odwołały swych wysłanników z drogi. Wszyscy dziennikarze holenderscy powrócili z Berlina do Hagi.

HOLANDIA O KRYNICY.

HAGA, 13. 1. — Polska stała się modna na łamach prasy holenderskiej.

Gdy przyszła pierwsza wiadomość, że para książęca zatrzymała się w Krynicy, powstało kłopotliwe pytanie: „Gdzie leży Krynica?". W redakcjach wertowano atlasy, szukano Krynicy. Na drugi dzień w prasie ukazały się mapy przedstawiające południowo - zachodnią część Polski. Pojawiły się też zdjęcia ogólnego widoku Krynicy i hotelu „Patria".

„Der Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze m. in.: Nie był to przypadek, że książęca para wybrała Polskę dla spędzenia swych miodowych miesięcy. W Krynicy mają zapewniony spokój, warunki śnieżne są idealne, okolica piękna. Na pewno, znając przysłowiową gościnność polską, będzie im tu dobrze.

Czy Królowa Wilhelmina zawita do Polski?



Księżna Julianna obok swej matki królowej Wilhelminy (w białej sukni). Według pogłosek królowa Wilhelmina ma zamiar przyjechać do Polski.

„Algemeen Handelsbladet" donosi, że naród holenderski poruszony jest gościnnością i serdecznością, jaką Polska darzy holenderską następczynię tronu i jej małżonka. Dziennik nie dziwi się, że przyjazd pary książęcej wywołał w Krynicy sensację, spodziewa się jednak, że już po paru dniach przestaną oni być sensacją, a staną się miłymi gośćmi.

Z kół dworskich donoszą, że podczas rozmów telefonicznych ks. Julianny z zachwytem wyrażała się o Krynicy, z entuzjazmem opisywała królowej warunki, w jakich się znalazła.

Stąd też powstała pogłoska, że królowa Wilhelmina również wybiera się do Krynicy. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, wykluczone to nie jest.

Z Hagi wysłano na żądanie ks. Julianny jej ulubiony sprzęt do sportów zimowych. Do Krynicy jadą specjalne narty do skjöringu oraz saneczki księżnej.

Gdy ks. Juliannę pytano, czy trzeba wysłać jej pokojówkę haską, ks. Julianna oświadczyła, że jest całkowicie zadowolona z obsługi hotelowej i że ta jej wystarczy w zupełności.

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 13. 1. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 6254 92786 166366
5000 zł — 108767
2000 zł — 7386 12225 35346 42223 111712 141904 163996 175555
1000 zł — 590 2867 2970 10827 19679 29301 45471 45930 53911 55807 54432 85143 92425 96197 97756 105802 108283 113508 120893 130270 130563 143254 145254 146396 148289 148404 183812 192805 162199 132876 103057 153471 177372 178367

Statek finlandzki zatonął wraz z załogą.

LONDYN, 13.1. — Na północno-wschodnim wybrzeżu Szkocji dnia 12 bm. wpadł na skały statek finlandzki „Johann Thorden". Statek zatonął wraz z 32 ludźmi załogi spośród 39.

Ras Imru w Neapolu

RZYM 13,1. Ras Imru został przywieziony wczoraj do Neapolu na pokładzie parowca „Colombo" pod osłoną milicji. Przez noc przetrzymano go w gmachu policji portowej. Dziś będzie wywieziony na deportację na wyspę Bonza.

SAMOLOTY POWSTAŃCZE ZBOMBARDOWAŁY WALENCJĘ.
MRÓZ ZAHAMOWAŁ OPERACJE WOJENNE.

WALENCJA 13,1. Dnia 12 bm. o godz. 20,45 słychać było w mieście odgłosy kanonady, dochodzące od strony morza. Ogółem zanotowano 50 wystrzałów, po pół godziny huk ustał. Zarządzono pogotowie przeciwlotnicze. Miasto pogrążyło się w mroku. Samoloty obrony przeciwlotniczej ukazały się nad miastem, ale samoloty przeciwnika nie pojawiły się. Podobna kanonada odbywała się na morzu na szerokości między portem Legradeo i miasteczkiem Nazarets.

SALAMANKA 13,1. Główna kwatera powstańcza donosi, że samoloty powstańcze bombardowały dnia 12 bm. Walencję, ciężkie bomby rzucono na pałac rządowy, wyrządzając duże szkody.

BLOKADY NIE BĘDZIE.

PARYŻ 13,1. „Echo de Paris" w depeszy z Londynu donosi, że rząd angielski

odmówił swej zgody

na projekt wspólnej angielsko- francuskiej blokady wybrzeży hiszpańskich, uważając że mogłaby ona wytworzyć niebezpieczną sytuację i wywołać najrozmaitsze komplikacje. Poza tym rząd angielski miał odpowiedzieć odmownie na propozycję wysłania na wody marokańskie torpedowca, który miałby krążyć u wybrzeży łącznie ze znajdującym się tam obecnie krążownikiem francuskim „Provence". Powodem odmowy miał być wzgląd, iż tego rodzaju decyzja mogłaby być uważana za demonstrację floty.

UCIECZKA MILICJANTÓW.

SALAMANKA 13,1. Komunikat głównej kwatery powstańczej z dnia 12 bm. donosi: nic nowego na frontach. 50 milicjantów rządowych przeszło do nas w ciągu dzisiejszego dnia.

ZAHAMOWANE OPERACJE.

PARYŻ 13,1. Korespondent Havasa donosi z Aravaca (po stronie powstańców): gęsta mgła i mróz hamują operacje. Pomimo to na odcinkach Las Rozas toczyły się dnia 12 bm. potyczki patroli. Artyleria działała szczególnie w kierunku Valdemorillo i na zachód od Las Rozas. Działa powstańcze biją bez przerwy w kierunku szos stanowiących drogi komunikacyjne wojsk rządowych.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 25.88, franki szwajcarskie 120.90 (za 100), franki francuskie 24.61, za liry włoskie płacono 24.70.

Uregulowanie ruchu na przedmieściach.
Zarządzenie Starostwa Grodzkiego.

Łódź, 13 stycznia. — Starostwo Grodzkie Łódzkie opracowuje obecnie i wyda w najbliższym czasie szczegółowe zarządzenie, dotyczące uregulowania ruchu kołowego na terenie m. Łodzi.

Pierwszym etapem prac w tym kierunku i jednocześnie pierwszą fazą tej akcji będzie sprawa uregulowania ruchu na przedmieściach, a zwłaszcza

na ulicach wylotowych.

Chodzi mianowicie o unormowanie ruchu wjazdowego do miasta.

Przepisy te przewidywać będą uruchomienie specjalnych lotnych oddziałów policyjnych (np. na motocyklach), które kontrolować będą czy obowiązujące przepisy o ruchu kołowym są przestrzegane.

Jednocześnie przygotowywane zarządzenie przewidywać będzie surowe kary w stosunku do niestosujących się do przepisów woźniców i właścicieli wozów.

Zapowiedź wydania tego zarządzenia powitać należy z zadowoleniem, bowiem położy ono kres dotychczasowemu bezkołowiu panującemu na tym odcinku i przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia ilości nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieprawidłową jazda wozów i furmanek.

—:⊙:—

Katastrofalne stosunki sanitarne
w ozorkowskich zakładach przemysłowych.

ŁÓDŹ dnia 13 stycznia. Sprawa uregulowania stosunków w przemyśle zarobkowym tkackim i chałupnictwie na terenie prowincjonalnym najbliższym Łodzi prowadzona jest przez Inspektorat Pracy w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w tej sprawie konferencja w Aleksandrowie.

Jak donosiliśmy odpowiednia akcja na tym samym odcinku w Ozorkowie nie dała żadnego rezultatu, wobec oporu przemysłowców tamtejszych w sprawie wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy.

Ponieważ jednocześnie w przemyśle tkackim i chałupnictwie w Ozorkowie panują wręcz katastrofalne stosunki sanitarne i higieniczne, starosta łęczycki zarządził szczegółową lustrację zakładów przemysłowych wydając jednocześnie polecenie pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Tym sposobem władze administracyjne pierwszej instancji wraz z inspektorem pracy pragną wywrzeć wpływ na zmianę stanowiska przemysłu ozorkowskiego w stosunku do zainicjowanej akcji o zawarcie umowy zbiorowej.

WALKA Z CHAŁUPNICTWEM.

ŁÓDŹ, 13 stycznia. Walka z chałupnictwem na terenie okręgu łódzkiego przybrała ostatnio na sile.

Ostatnio delegacja Kl. Zw. Zaw. bawiła w Warszawie w Ministerstwie Opieki Społecznej, gdzie złożyła obszerny memoriał w sprawie chałupnictwa.

W memoriale tym podkreślono zgubny wpływ nie objęcia chałupnictwa przez ustawodawstwo socjalne.

Memoriał domaga się uregulowania tej sprawy w jak najszybszym czasie.

WARSZAWA ZADECYDUJE W SPRAWIE ROBOTNIKÓW Z PLANTACYJ.

ŁÓDŹ, 13 stycznia. Sprawa wypłaty zasiłków ustawowych 170 robotnikom plantacyjnym zaliczonym przez F. P. do pracowników rolnych, mimo uwzględnienia odwołań przez Urząd Wojewódzki, uległa nowej zwłoce.

Mianowicie Wojewódzkie Biuro F. P. w Łodzi zasiłków tych nie wypłaca i zwróciło się do Głównego Funduszu Pracy w Warszawie z prośbą o stwierdzenie czy robotnikom tym zasiłki te przysługują.

Kiedy zostanie wznowiona komunikacja na trasie Sieradz - Łódź?
Pasażerowie tęsknią do autobusów Ł.E.K.D.W.

SIERADZ, 13. 1. — Z chwilą budowy szosy betonowej na przestrzeni dwóch kilometrów między Sieradzem a Zduńską - Wolą i zamknięcia jej na czas robót, przestały kursować na tym odcinku samochody Łódzkich Elektrycznych Kolejek Dojazdowych. Obecnie droga już prawie od miesiąca jest otwarta, a autobusów kolejki nie widać. Liczni pasażerowie, przyzwyczajeni do wygód saurerowskich autobusów, mają zamiar zwrócić się ze zbiorową petycją do dyrekcji Łódzkich Elektrycznych Kolejek Dojazdowych o jak najszybsze wznowienie bezpośredniej komunikacji. Obecny stan szosy nie usprawiedliwia dalszej zwłoki w przywróceniu dawnego stanu rzeczy.

Omal nie katastrofa torpedy zdążającej do Łodzi

SKIERNIEWICE 13,1. Wczoraj na szlaku Skierniewice— Radziwiłłów zdążająca z Łodzi do Warszawy lux-torpeda nr. 304 omal nie wpadła na ułożony na torze stos kamieni. W ostatniej chwili motorowy zauważył przeszkodę i zdołał zatrzymać torpedę.

Mimo to wagon został lekko uszkodzony. Po półgodzinnej przerwie zdołano usunąć z toru kamienie i wagon ruszył w dalszą drogę.

Okupowanie fabryki nie jest karalne.
Ciekawy wyrok sądowy w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA 13,1. Sąd Grodzki w Częstochowie rozpoznawał sprawę przeciwko Piotrowi Cabanie i 7-iu innych robotników oskarżonych o to, że w czasie trwania strajku w fabryce papy dachowej mieszczącej się przy ul. Focha 21 zmuszali właściciela tejże fabryki J. Reichera do zaniechania wywożenia z fabryki towaru celem sprzedaży. Postępowaniem swym zmusili właściciela fabryki do podporządkowania się ich woli. Równocześnie okupanci nie wpuszczali na teren fabryki furmanek przyjeżdżających po towar.

Fabrykant wnosząc skargę kładł nacisk na samowolę robotników, która naraziła go na straty. Sąd po zbadaniu całego szeregu świadków i przeprowadzeniu przewodu sądowego, nie dopatrzył się przestępstwa w postępowaniu robotników i wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Polscy marynarze na Tahiti.
Awarie w Gdyni.

GDYNIA, 13.1. Komendant żaglowca szkolnego „Dar Pomorza“ kpt. K. Maciejewicz nadesłał do dyrekcji Państwowej Szkoły Morskiej radiotelegraficzny meldunek, że „Dar Pomorza‘ zawinął na wyspy Tahiti, kończąc tym pierwszą część swej tegorocznej podróży ćwiczebnej.

Statek zatrzyma się na Tahiti około 3 tygodni, po czym wyruszy w podróż powrotną dookoła przylądka Horn do Gdyni, gdzie spodziewany jest w drugiej połowie maja.

„KRAKÓW“ USZKODZONY.

GDYNIA, 13.1. Polski statek towarowy „Kraków“ manewrując w porcie gdyńskim, uderzył tak silnie o nabrzeże, że odniósł poważne uszkodzenia. Statek przyholowano do stoczni dla naprawy.

Poza tym ściśnięte zostały przez przejeżdżający statek „Carmen“ dwie berlinki które odniosły uszkodzenia, obliczane na 5 do 6.000 zł.

NARESZCIE ZIMA!
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ dnia 13 stycznia. Dziś o godz. 9 rano temperatura wynosiła 5 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w śródmieściu najniższa temperatura wynosiła minus 7 stopni.

Barometr wykazał dalszy wzrost ciśnienia, które osiągnęło dziś 768 milimetrów. Zapowiada to utrzymanie się pogody mroźnej i suchej.

Wiatry z kierunków północno-wschodnich.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) W 122 wielkich miastach Anglii i Walii w ciągu ubiegłego tygodnia zmarło na grypę 768 osób.

(—) Między Berlinem a Paryżem nastąpiło odprężenie. Schacht w połowie stycznia wybiera się do Paryża.

(—) Sesja Rady Ligi Narodów w sprawie Aleksandetty została wyznaczona dnia 21 stycznia.

(—) Stan zdrowia Ojca św. jest nadal bez zmiany.

(—) Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok śmierci na dwóch groźnych bandytów Klemensa Kotłowskiego i Władysława Frankiewicza.

(—) Laureatem nagrody literackiej m. Lwowa został dr. Edward Porębowicz.

(—) Uniwersytet wileński został zamknięty, ponieważ rektor prof. dr. Jakowicki i pro rektor dr. Patkowski podali się do dymisji.

(—) W związku z wypadkami na terenie pow. Wysoko-Mazowieckiego w dn. 11 bm. w dalszym ciągu osadzeni zostali w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej członkowie Stronnictwa Narodowego: Stefan Żukowski i Antoni Tyborski.

(—) Marszałek Rydz-Śmigły zamieszkał w Zakopanem w t. zw. „Dworku“ (Kościelisko).

(—) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej omawany był budżet Mnisterstwa Sprawiedliwości. Referent poseł Sioda żądał, aby przy opracowaniu noweli do ustawy o ordynacji adwokackiej usunięto przerost mniejszości narodowych w adwokaturze. Poseł Bakon żądał wprowadzenia specjalnego ustawodawstwa dla żydów i zwolnienie żydów od służby wojskowej, co wygląda na przywilej dla żydów, ale będzie miało na celu tylko dobro Polski. W końcu mówca zapowiedział zgłoszenie projektu noweli do kodeksu karnego, przewidującej karę śmierci dla urzędnika, który roztrwoni ponad 10.000 zł grosza publicznego. Poseł Szczepański w omówieniu zażydzenia adwokatury, stwierdza, że Polacy w tym zawodzie są w mniejszości.

Minister Grabowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym stwierdził olbrzymi wzrost przestępczości w Polsce. Obecnie mamy w więzieniach około 60 000 osób. Upadek moralności widoczny jest w licznych wypadkach kradzieży grosza publicznego przez wyższych nawet urzędników. Panoszy się prócz tego łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm. Minister uważa niezawisłość sędziowską za dogmat, bez którego wymiar sprawiedliwości jest nie do pomyślenia. Ilość aplikantów jest zbyt duża. Spośród 2000 aplikantów sądowych zaledwie 10 procent ma etaty płatne. Poziom nowego narybku adwokatury jest bardzo niski. Rozpowszechniło się „kupowanie sobie“ patronów. Aplikacja adwokacka w przyszłości będzie możliwa dopiero po zakończeniu aplikacji sądowej. Minister stara się o reformę studiów prawniczych, które w przyszłości będą musiały być odbywane w całości na uniwersytecie (podobnie jak studia na politechnice). Obecnie zdawanie egzaminów po studiach, odbywanych poza gmachem uniwersyteckim będzie skasowane.

Nałogowi przestępcy będą umieszczani w większej mierze niż dotychczas w obozach dla niepoprawnych przestępców. Zostaną stworzone ruchome ośrodki pracy dla wykonywania kar mniejszych. Więźniom gorliwie i nienagannie pracującym będą wypłacane zasiłki.

Po dyskusji budżet Min. Sprawiedliwości został uchwalony.

(—) Porządek dzienny trzeciego posiedzenia Rady Miejskiej, zwołanego na dzień 19 bm. obejmuje: a) zagajenie, b) wybór komisyj radzieckich (finansowo - budżetowej, do spraw ogólnych, regulaminowo - prawnej, dyscyplinarnej), c) wybór komisji rewizyjnej, d) wybór 6 delegatów miasta do komitetu regionalnego planu zabudowania łódzkiego okręgu przemysłowego, e) sprawa zamierzeń skarbowych Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1937/38, f) wolne wnioski.

(—) Wczoraj przy ulicy Rzgowskiej 47 wypadł z okna 40-letni Władysław Jaskólski, wywiadowca policji i poniósł śmierć.

(—) Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę Mieczysława Musiałowicza, byłego „windykatora“ firmy Allart, Rousseau, oskarżonego o nadużycia. Po przesłuchaniu kilku świadków rozprawę odroczono do soboty.

(—) Na rocznym zebraniu Sekcji Tkackiej Zw. Majstrów Fabrycznych przy ulicy Żeromskiego 74 postanowiono opodatkować się na rzecz strajkujących majstrów Widzewskiej Manufaktury, w razie, gdyby konferencja z zarządem firmy nie dała wyniku.

(—) Wczoraj policja lotna urządziła obławę na czarnogiełdziarzy. Kilkanaście osób zatrzymano.

(—) Zatarg w szpitalu Poznańskich został wczoraj zlikwidowany. Od 1 lutego zostanie wprowadzony 8-godzinny dzień pracy i zostanie zaangażowanych 12 sił pomocniczych.

—o:⊙:o—

Mściwa manikirzystka.
Wojna o mężczyznę.

ŁÓDŹ, dnia 13. 1.

Gdy się kłócą dwie kobiety, każdy wtedy przyzna — mówi stare i znane powiedzenie — że przyczyną jest nie kto inny jak tylko mężczyzna.

Tak też było i w tym wypadku.

Ksenia S. manikirzystka i Helena P. ekspedientka, znienawidziły się ogromnie od pierwszego spotkania. Przyczyną konfliktu był przystojny p. Widawski, którego obie kochały.

P. Ksenia była pierwszą sympatją tego pana. Opuściła, jak sama mówi, dla niego dom i męża, gdyż zdawało jej się, że bez niego żyć nie będzie mogła — mieszkali razem około 3-ch lat.

Po tym czasie on nagle ją opuścił i wyprowadził się do domu swej dalekiej kuzynki, Heleny P.

Rozpacz ogarnęła panią S.

Zaczęła przychodzić do W. i prosić, żeby wrócił do niej, ale najgorętsze nawet błagania nie pomogły.

On nie wracał, a ona naraziła się tylko na pośmiewisko, drwinki i wymyślania ze strony otoczenia i szczęśliwej rywalki.

Całą winę swego nieszczęścia na tę ostatnią tylko zwaliła i postanowiła nie dać jej spokoju i zemścić się za swoją krzywdę.

— Oczy tej nędznicy kwasem wypalę i zabiję, jak tylko ją spotkam na ulicy — odgrażała się w potoku innych obelżywych wyzwisk Helenie P.

Nie ominęła żadnej okazji, aby nie powiedzieć jej o tym. Chodziła do jej mieszkania, a gdy to jej udaremniono stale przez telefon obiecywała jej spełnienie swych pogróżek.

Oburzona, pani P. kilkakrotnie chciała skierować sprawę do policji ,ale powstrzymywał ją od tego Widawski. Nie chciał, by sprawa znalazła się przed sądem.

Nie udało mu się jednak tego uniknąć. Gdy bowiem napaści ze strony awanturnicy Kseni S. doszły do tego stopnia że Helena P. nie mogła sama nigdzie wyjść a W. sam nie zapobiegł tym awanturom, udała się ona o pomoc do policji.

Wczoraj sąd skazał mściwą Ksenię S. na 2 m. aresztu, z zawieszeniem na 5 lat.

ŻYCIE PABIANIC
TŁUM LUDZI przed budynkiem Sądu Grodzkiego.

W dniu onegdajszym w Sądzie Grodzkim w Pabianicach miała się odbyć rozprawa karna przeciwko osławionemu opryszkowi i notorycznemu złodziejowi pabianickiemu Józefowi Włodarczykowi za dokonanie kradzieży mieszkaniowej u komornika K. Garczyńskiego przy ul. Chłodnej, która to kradzież dzięki energicznemu śledztwu policji została Włodarczykowi udowodniona. Poza tym Włodarczyk stoi pod zarzutem dokonania przed rokiem wspólnie ze swoimi kompanami głośnego krwawego napadu bandyckiego na mieszkanie Ratajczyków przy ulicy Dolnej i zamordowanie jednego z braci, mianowicie ś. p. Wiktora Ratajczyka, któremu po zamordowaniu skradziono 6 tysięcy złotych w gotówce. Z tych względów osoba Włodarczyka wzbudziła ludzką ciekawość i na wieść o mającym nastąpić przybyciu jego na sprawę tłumy ludzi od rana tego dnia otoczyły budynek Sądu Grodzkiego przy ulicy Zamkowej 20 dla ujrzenia Włodarczyka. Gdy sprowadzono już wspólników jego okutych w kajdany pod silną eskortą policjantów, okazało się, że Włodarczyk na sprawę nie przybędzie, bowiem jest chory i znajduje się w szpitalu więziennym w Łodzi.

KRADZIEŻ W FABRYCE WŁÓKIENNICZEJ

Nocy ubiegłej do lokalu fabrycznego przy ul. Konstantynowskiej 33, należącego do drobnego przemysłowca Kuczyńskiego Abrahama dostali się złodzieje po wyłamaniu szyby okiennej. Złoczyńcy skradli 1 pasy skórzane z kół napędowych wartości kilkudziesięciu złotych po czym tą samą drogą zbiegli. Powiadomiona o kradzieży policja poszukuje sprawców kradzieży.

Tejże nocy nieznani sprawcy dostali się przez płot na posesję domu przy ul. Szewckiej 5, gdzie włamali się do komórki Szwarca Fajwla, z której skradli 12 gęsi i 3 kury. Nie zauważeni przez nikogo złodzieje oddalili się z łupem w nieznanym kierunku.

O CZYM RADZIĆ BĘDZIE RADA MIEJSKA.

W czwartek, dnia 14 bm. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej przy Nowym Rynku odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic. Z ważniejszych spraw, jakie na posiedzeniu tym będą poruszane wymienić należy: sprawę wykupienia placów przy ulicy Próżnej oraz mniejszych kawałków ziemi w okolicy bulwarów miejskich nad Dobrzynką w celu ich rozszerzenia, rozpatrzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnej Rady z działalności Zarządu Miejskiego m. Pabianic w latach 1935-36, rozpatrzenie i ewentualne uchwalenie wniosków Komisji Rewizyjnej itd.

ZGON BRATA WAJSÓWNY.

Onegdaj w szpitalu Ewangelickim w Łodzi zmarł w kwiecie wieku 31-letni pabianiczanin ś. p. Wajs Józef, długoletni urzędnik Banku Ludowego w Pabianicach, piastujący mandat członka Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej miasta, oraz członek wielu organizacyj o charakterze narodowym i kulturalno-oświatowym, w których mimo swego młodego wieku brał żywy i wybitny udział. Zmarły osierocił żonę i nieletniego synka. Zmarły był synem znanego na terenie Pabianic radnego Artura Wajsa i bratem słynnej olimpijki polskiej Jadwigi Wajsówny.

W tych dniach zmarł nagle na udar serca 56-letni Oskar Gahler, długoletni pracownik firmy Krusche i Ender w Pabianicach, długoletni członek miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, w której ostatnio sprawował funkcję dowódcy i naczelnika Oddziału. Nieubłagana śmierć zastała go niemal przy wykonywaniu obowiązków zawodowych.

Cześć Ich pamięci!

DOKĄD PÓJDZIEMY PO PRACY?

Nowości, ul. Kościuszki „Bohater“ z udziałem słynnego gwiazdora ekranu Wallaca Beery.

Oświatowe, ul. Gdańska — „Mały marynarz“, piękny film produkcji polskiej. Udział biorą Maria Bogda i Brodzisz oraz cały szereg znanych artystów polskich.

Szmul i Chana nie umieją chodzić.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ dnia 13 stycznia

— Na ulicy Pomorskiej, obok domu nr. 25 pobity został handlarz Boruch Szlagman lat 24, zamieszkały przy ul. Zawiszy 25. Szlagmana, który doznał kilku ran tłuczonych, opatrzył lekarz pogotowia.

— U zbiegu ulic Pomorskiej i Południowej dostał się pod tramwaj 32-letni pończosznik Szmul Brandszteter, zamieszkały przy ul. Młynarskiej 31. Wypadek zakończył się dość szczęśliwie, gdyż Brandszteter uległ jedynie ogólnemu potłuczeniu i wstrząsowi nerwowemu. W stanie zupełnie dobrym przewieziony został karetką pogotowia do domu.

— Obok placu Rozenberga wpadła pod tramwaj 53-letnia Chana Baum zamieszkała przy ul. Brzezińskiej 46, doznając obcięcia lewego podudzia. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu św. Józefa.

WŚRÓD BASZT ŚREDNIOWIECZA.
NIEDOSTĘPNE RZEŹBY.
Niemieckie miasteczko - muzeum.

Rothenburg w styczniu.

Rothenburg ob der Tauber na drodze do Augsburga, zachował mury, baszty i cały charakter średniowiecznego miasta.

W alei olbrzymich drzew, prowadzącej od dworca, chlupią pod nogami jak poduszki, sterty brązowych liści nasiąkłe wodą. Strugi spływają za kołnierz, a na domiar goni za nami młodzieniec, zachwalając hotel „pod Białym Kogutem". Inny, na stacji zachęcał pod „Czerwonego Koguta". Jakże trudno odeprzeć pokusę ogrzania się i odpoczynku w staroświeckim hoteliku pod jakimkolwiek kogutem!

Ale oto mury i zapominamy o wygodzie. Szare mury z głazów, barbakan. Jedna brama w wieży, druga brama w wieży, a każda z wież zakończona okrągło, śpiczasto ciemno- czerwonemi dachówkami. Do tego pustka i poemat dróg. Cofamy się na rodzaj platformy, jaką utworzył wysuwający się z owalu miasta język muru ze strażującą na górze basztą. Nisko u stóp mamy całą okolicę: opływającą dokoła w wąwozach całe miasto rzeka Tauber, młyny, bezlistne lasy na falujących wzgórzach. Gdzie niegdzie bieleją, jak muchomory, zabudowania gospodarskie, Przy baszcie stare drzewa zacieniają ten, jedyny w swoim rodzaju „park miejski". Jeśli się w drugą odwrócić stronę, ogarniemy wzrokiem dużą część miasta, objętą murami. Wież, rozmieszczonych dość systematycznie, trudno się doliczyć. Wszystkich, siniejących w dali ma być około czterdzieści jeszcze. Sporo ich runęło w 17-tym w., podczas walk ze Szwedami, bo Rothenburg zdobywano w czasie wojny trzydziestoletniej kilkakrotnie. Kwitnący w średniowieczu i 16-tym w., zachował się, pomimo tej, jedynej zresztą, nawałnicy, do dziś wspaniale.

Dziwnie po prostu myśleć o wojnie, kiedy się wchodzi do miasta. Od wewnętrznej strony muru biegną **drewniane galerie.** Schodki skrzypią pod nogami, zaczynają próchnieć.

Pierwsze wrażenie— że weszło się między kulisy teatralne. Spatynowane, wąskie domy o dachach czerwonych, wszystkie szczytami zwrócone do ulicy. Przecinają je biało-zielone pasy rzędów okien i okienic, łączących się skrzydłami. Nierzadko okna posiadają liczne, wypukłe szybki— zielone. Piwiarnie tutejsze znajdują się, po staremu, w piwnicach (brak zato kawiarni i restauracyj).

Pluszczący o bruk czyściutkich uliczek deszcz myje porcelanowego kota, przytulonego do komina parterowego domku. Wiatr zaś kołysze skrzypiącą latarnię, zawieszoną na drutach, przeciągniętych przez szerokość ulicy. Elektryczność imitować mają lampy naftowe: do tego stopnia dba się o jednolity, staroświecki charakter miasta!

Miasto zresztą nastawione jest wyłącznie na turystów.

Inną chlubę Rothenburga stanowią rzeźby Tilmana Riemenschneidera w katedrze, stąd roi się od kopij w tutejszych antykwariatach. Antykwariatów zaś mnóstwo. Ktoś złośliwy twierdzi, że więcej ich w całym Rothenburgu, niż samych starożytności..

Wstęp do ciekawej, gotyckiej katedry zatarasowała niestety tęga klucznica, oświadczając, że zaraz po nabożeństwie rozpocznie się ślub, więc nikogo w tym czasie nie wpuści.

Nie ma jednak sensu przez godzinę tak ozdabiać portalu św. Jakóba, odchodzimy więc tymczasem w stronę rynku, podziwiać jasny renesansowy ratusz i dalej — zamek Johanitów.

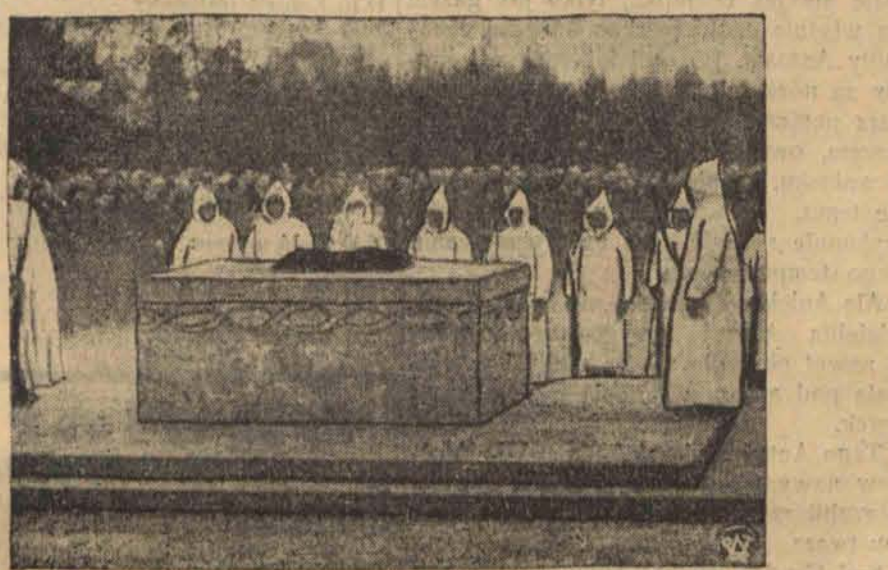
Między jednym, opasującym miasto murem, a drugim, zewnętrznym, z dawniejszego pierścienia, gdzie nocą czuwały ongiś straże z halabardami, powstała uliczka, przy której najchętniej zamieszkują turyści. Tu mają z góry rozległe widoki na część wież i piękną dolinę rzeki.

W pluszczącym bez ustanku deszczu wracamy do katedry, nie przeczuwając, że i tak do niej wejdziemy. Bo, zanim pastor zakończył tasiemcowe nauki przy pierwszym obrzędzie, po kobiercu z liści weszła następna z kolei para. Smok- klucznica zatrzaskiwała nam bramę przed nosem. Nie pomogła nowa interwencja u pastora, nie pomógł on sam w berecie i pelerynie, perswadujący babie, że cudzoziemcy, historycy sztuki, śpieszący się na pociąg, pragną przez dziesięć tylko minut obejrzeć ołtarz Riemenschneidera. Nie odpowiadając —zatrzasnęła drzwi i przed dygnitarzem kościelnym. Nie było rady: gmina płaci za ślub i nikomu, na minutę, wejść wówczas nie wolno.

Klnąc w duszy gminę i klucznicę smętnie patrzyliśmy na kopie rzeźb w sąsiednim Riemenschneiderhaus, a potem pojechali do pobliskiego Dinkelsbühl.

Wh.

W rocznicę walk o niepodległość Łotwy.



Warta honorowa b. strzelców łotewskich z wojny światowej przy zniczu na bratniej mogile. Strzelcy ubrani są w białe płaszcze dla upamiętnienia momentu, gdy 6-go stycznia ruszyli do ataku na nieprzyjaciela. Białe płaszcze pozwalające przystosować się oddziałom strzeleckim do terenu pozwoliły podejść nieprzyjaciela, zaskoczyć go i odnieść zwycięstwo.

JESTEM TYLKO SYNEM MEGO OJCA!
POPRZEDNICZKA PANI SIMPSON.

Pani Simpson nie jest jedyną Amerykanką, która potrafiła zdobyć serce księcia krwi i członka domu panującego. Jest jeszcze niejaka panna Mac Cullock, piękna blondynka z Nowego Jorku, której nazwisko ostatnio wypłynęło niespodziewanie na szpaltach dzienników europejskich.

Panna Mac Cullock była narzeczoną przystojnego 34-letniego księcia Saida Halima, ciotecznego brata obecnego króla Egiptu Faruka. Egzotyczny ów młodzieniec opuścił przed 6 laty swoją ojczyznę i wyjechał do Europy w poszukiwaniu przygód.

Przygoda przyszła do niego w jednej z francuskich miejscowości kuracyjnych, a że miała czarujące błękitne oczy, słodki uśmiech i zgrabną postać, przeto książę zrezygnował z dalszych poszukiwań i tak zaczął się romans, o którym szeptano sobie na ucho na wszystkich dworach królewskich.

Przez 6 lat książę Said Halim i panna Mac Cullock jako narzeczeni podróżowali po Europie ,starając się wszelkimi sposobami roztrwonić jak największą ilość pieniędzy, gdyż fortuna księcia przedstawia jak na stosunki europejskie, kolosalny majątek. Ślub jednak jakoś odwlekał się z roku na rok, aż nagle, przed kilku dniami świat dowiedział się ze zdumieniem, że młody książę powraca do Egiptu, a pani jego serca— do Ameryki.

Przed odjazdem książę udzielił wywiadu korespondentowi jednego z dzienników angielskich i oświadczył co następuje:

„Wszystko między nami skończyło się. Miłość i małżeństwo to dwie różne rzeczy. Jestem tylko synem mego ojca. Wola mego ojca każe mi wracać do kraju i szukać sobie żony wśród moich rodaczek". Złośliwi, których nigdy nie brak, przypominają, że nie dalej, jak dwa miesiące temu, piękny Egipcjanin w innym wywiadzie zapewnił, że pragnie tylko jednego: ożenić się z panną Mac Cullock. Jak widać, mężczyzna zmienny jest i nie każdy romans kończy się abdykacją.

Podpisy dla Ligi Narodów.



Milion obywateli amerykańskich, pochodzenia węgierskiego podpisało protesty przeciwko traktatowi w Trianon. Zeszyte kartki w pas bez końca nawijane są na bębny blaszane i zostaną przewiezione do Ligi Narodów.

MARIA POBOG

PIENIĄDZ i SERCE

Powieść współczesna

26

STRESZCZENIE.

Hr. Adam Gorzyński zrzekł się pretensji do milionowego spadku po ojcu na rzecz nielubianej macochy i postanowił sam, jako inżynier, zapracować na życie.

* * *

Sobek podniósł się.

— Ja muszę towarzystwo na chwilę przeprosić.... Zaraz wracam.....

— Prosimy, prosimy... — odezwały się „damy".

Kiedy jednak wódka „zaczęła stygnąć i nasiąkać szkłem" Zarwański zaniepokoił się poważnie.

— Pójdę zobaczyć, bo może mu się co stało? Kelner! Gdzie ten pan, co tu z nami siedział?

— Pan szanowny o pana komisarza pyta? Już pojechał do domu....

— Jak? Jaki pan komisarz? Ja się pytam o tego pana, co z nami siedział?

— To pan komisarz Sobek — potwierdził spokojnie kelner. — Przecież go znam....

Zarwański poczuł, że mu ciarki przeszły od głowy do nóg i..... z powrotem.— Znowu jakieś głupstwo strzeliłem, psiakrew! — zaklął w duchu. — Przecież on się poderwał, jak tylko się dowiedział adresu młodego Gorzyńszczaka....

I bez najmniejszego przekonania i po ciągu pił wódkę, przegryzał i melancholii nie uśmiechał się na dowcipuszki „dam", które w jakiś sposób chciały się wypłacić za wystawne przyjęcie...

A Sobek siedział już w pociągu, który jechał do Białegostoku....

Upewniwszy się, że konduktor jest dość inteligentny i obudzi go kiedy należy, zawinął się w płaszcz, ułożył wygodnie na twardej ławce — i usnął, zmęczony przygodami ostatniej nocy.

ROZDZIAŁ X.

Trzydzieści złotych na tydzień nie było, bo i nie mogło być dochodem wystarczającym na znośne utrzymanie dla dwojga ludzi. Ale.... Kozik nie mógł więcej płacić, bo nie miał nowej budowy, za skończoną zaś płacili mu najnowszym systemem placenia, czyli tak zwaną „cykaniną". Biedował przedsiębiorca — biedowali również i pracownicy.

Jednakże Zośka ani na chwilę nie traciła humoru. Szyciem zarabiała mizerne grosze, ale administrowała wspólnymi dochodami tak, że, aczkolwiek niewykwintnie jedli oboje trzy razy dziennie i za mieszkanie płacili możliwie regularnie. Zośka z uporem chodziła ciągle w tych samych sukienczynach, na Gorzyńskim ubranie wyglądało jak sito, niemniej jednak żyli jakoś oboje, przy czym największym plusem ich pożycia była idealna zgoda, jaka zawsze panowała między nimi.

Dopiero kiedy termin, który miał zadecydować o powiększeniu się rodziny zaczął się zbliżać coraz szybszymi krokami — Gorzyński zamyślał się coraz częściej.. Nic jednak to zamyślanie się nie mogło na razie pomóc i.... bieda zaczynała być coraz większa: trzeba było przecież mieć choć trochę odłożonego grosza, a z czego odkładać? Oto było pytanie, na które Gorzyński nie mógł znaleźć odpowiedzi.

Pewnego dnia wybrał się na rozmowę do Kozika.

Imć pan Stanisław Kozik, człowiek prosty, ale dość przedsiębiorczy, zawsze okazywał Gorzyńskiemu więcej życzliwości, niż może należało. Niestety, jak dotychczas ta życzliwość nie nadawała się do żadnego zdyskontowania.

— Dzień dobry panu — przywitał go chlebodawca. — Pytał się tu o pana jakiś osobnik. Dałem mu pana adres. Był u pana?

— Nie, nie był. A jak wyglądał?

— Taki sobie, w szarej jesionce, zażywny facet. Mówił, że nazywa się Sobek.

— Sobek? Nie znam takiego.

— Mnie się zdaje, że i on pana nie zna. Ale... dobrze, że pan przyszedł, bo chciałem z panem porozmawiać.....

To rzekłszy przedsiębiorca przysunął Gorzyńskiemu krzesło.

— Niech pan siada.... — mruknął.

Tymczasem Sobek, opuściwszy biuro Kozika bez wahania podążył pod wskazanym adresem. Był zadowolony i raz po raz zacierał ręce, zdając sobie sprawę, że ostatnia trudność, jaka przed nim stanęła — jest już usunięta. Z radością widział już ten obraz, kiedy na „arystokratyczne" rączki Gorzyńskiej, czy jeszcze czyje — policja w jego obecności będzie nakładać kajdanki i.... odwiezie godne towarzystwo do więzienia. — A psiekrwie. — Ja wam pokażę, jak się kradnie..... — myślał:

Zapukał.

Zdumiał się wielce, że z wnętrza usłyszał głos kobiecy:

— Proszę!

— Czy tu mieszka pan Adam Gorzyński? — zapytał stojąc niezdecydowanie na progu.

Zośka uważnie obejrzała nieznajomego. Nie podobał się jej widocznie, bo odpowiedziała niechętnie:

— Mieszka, ale nie ma go w domu.

— A kiedy mógłbym go zastać?

— Nie wiem......

Niezrażony mało uprzejmym tonem gospodyni — gość przekroczył próg i rzekł:

— Proszę pani, ja tu do pana Gorzyńskiego przyjechałem z Warszawy. To jest dość ważna sprawa, więc czyby pani nie pomogła mi odszukać pana Gorzyńskiego?

— On wyszedł tu w sąsiedztwo. Może pan zaczekać.... niedługo pewnie przyjdzie.

Nieznajomy usiadł. Bystro przyjrzał się Zośce i — nie mógł zrozumieć, w jakim charakterze ona tu jest. — Służąca — na pewno nie — myślał. — Kochanka...? Chyba nie, bo nie byłaby tak pewna siebie..... Żona? Eee. Skądżeby? Hrabia Gorzyński jeśliby się ożenił to z kobietą bardziej reprezentacyjną, a ta... no, ładna jest, ale..... nie wygląda zupełnie na panią hrabinę Gorzyńską... Coś w niej jest takiego, że.... nie wygląda....

Wreszcie nie mogąc sam rozgryźć tej zagadki — zapytał wprost:

— Pani jest zapewne żoną pana Gorzyńskiego?

I jakież było jego zdumienie. gdy usłyszał po prostu:

— Tak.

— Pozwoli pani, jestem Sobek, Wojciech Sobek. Tak

— W takim razie... — zaczął po namyśle — nie mam co ukrywać przed panią, w jakiej sprawie tu jestem. Pani zapewne wie, że pani mąż, hrabia Gorzyński, wyrzekł się spadku po ojcu na rzecz swojej macochy. Otóż macocha męża szanownej pani tak zaczęła postępować ze spadkiem, że nam nasunęło poważne wątpliwości ,czy ona jest rzeczywiście pełnoprawną spadkobierczynią. Gdyby przecież tak było, nie miałaby powodów do jak najszybszego wymienienia majątku na żywą gotówkę i zabrania tej gotówki do siebie. Ponieważ mamy na to dowody, że dążyła do tego sposobami nieuczciwymi, więc spodziewamy się, że....

— Co za my? — zapytała Zośka, widząc przed sobą tylko jednego człowieka.

— No, my tam.... w Warszawie. Pan dyrektor Lotarius, którego mąż pani dobrze zna, ja i inni...

— Proszę pana — przerwała nagle Zośka. — Ja nie wiem o tej sprawie nic takiego, a mój mąż nie chce w tym mieć udziału, to widocznie ma jakieś powody. Ja tu i tak nic nie powiem, więc niech pan zaczeka na męża....

Sobek uśmiechnął się.

— Ale... pani może wpłynąć na męża, żeby zmienił swoją decyzję, co namby znacznie ułatwiło postępowanie z jego macochą.....

— O! Co to to nie! — przerwała Zośka. — Jeżeli mój mąż mówi tak, to jest tak, a nie, to nie! Ja uważam, że mąż bardzo dobrze robi......

Sobek podniósł brwi nieco zdziwiony. Widząc, że się nie dogada, postanowił czekać cierpliwie na powrót młodego Gorzyńskiego. Tymczasem zaś dokonał skrupulatnej lustracji mieszkania.... Bez trudu zauważył, że meble były bardzo proste i nie było ich dużo, że podłoga wymyta była starannie, w kątach czysto, ale.... nieboga to musiało tu być.... d. c. n

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Wydział statystyczny zarządu miejskiego wprowadził z dniem 1 bm. rb. nowe karty zgonu na terenie stolicy. Karta zgonu składa się z dwóch odcinków: pierwszy służy dla celów grzebania zwłok i przeznaczony jest dla zarządu cmentarza, drugi dla celów statystycznych i przeznaczony jest dla wydziału statystycznego. Komisariat Rządu przypomniał lekarzom o obowiązku wypełniania kart zgonu oraz o tym, że od 1 bm. należy wypełniać karty zgonu tylko nowego typu. Świadectwa zgonu, wystawiane na starych blankietach nie będą przyjmowane przez urzędy stanu cywilnego.

* * *

Mimo starannie stosowanych środków zapobiegawczych przeciwko szerzeniu się szkarlatyny, zarówno na terenie szkół, jak i przedszkoli, szkarlatyna, której epidemia rozpoczęła się przed rozpoczęciem ferii szkolnych, w dalszym ciągu utrzymuje swe nasilenie i liczba chorych jest obecnie o wiele większa, niż w tym samym okresie roku zeszłego. Powodem tego stanu rzeczy jest m. i. fakt, że rodzice nie korzystający z ustawowej pomocy lekarskiej na ogół nie wzywają lekarzy do chorych dzieci. Wszystkie oddziały szpitalne, przeznaczone dla chorych na szkarlatynę, są w dalszym ciągu przepełnione.

* * *

Roboty kanalizacyjne na Saskiej Kępie w dużym stopniu posunęły się już naprzód. Budowa kanału doprowadzona została do ronda, tj. do zbiegu Al. Waszyngtona i ul. Galińskiej. Jeszcze w bieżącym roku budżetowym kanał ma być doprowadzony do ronda do Pl. Przymierza. Roboty będą kontynuowane przez całą zimę bez przerwy, albowiem, prowadzone na dużej głębokości, niezależne są od wpływów atmosferycznych.

Krateczki.

Dziewczyna bez temperamentu

PECH ANTOSIA.

Najlepiej w czasie jesiennych słot i zimowych mrozów (czasami te dwie pory łączą się) można się przekonać, że jednak dawne obyczaje, kiedy to kobiecie nóżki musiały być zakryte długimi sukniami, posiadały swoje uzasadnienie. Przecież dzisiaj nawet nóżka kobieca, gdy jest okryta cała lub częściowo wysokocholewkowym botem — jest dla nas tajemnicza i tą właśnie tajemniczością nęcąca.

Już tak bowiem jest na tym dziwnym mdłym skądinąd świecie, że kusi nas zawsze to właśnie, czego nie znamy. Ta sama nóżka odkryta przestałaby nęcić — zakryta zaś staje się przedmiotem męskiego pożądania. To jest podobna historia, z gotówką: gdy ją posiadamy — nie odczuwamy jej braku, gdy jest ona ukryta w cudzej kieszeni — pragniemy jej i pożądamy.

Należy przyznać, że w Łodzi widuje się stosunkowo dość dużo ładnych nóżek.

A ładna nóżka, to jak kwiat. Zawsze z przyjemnością można ją oglądać.

Kobieta z ładnymi nóżkami, cienkimi w pęcinie.... to jest: chciałem powiedzieć w kostce, może z mężczyzną normalnym, wszystko robić. Jak wąż hypnotyzuje ptaszka swoim wzrokiem, tak mężczyznę hypnotyzują swym kształtem zgrabne nóżki.

Ładna nóżka może co prawda często wprowadzić człowieka w błąd i w przykrą sytuację. Gość idzie ulicą, patrzy — a tu przed nim idzie para ślicznych nóżek, jak marzenie. Wysmukłe, zgrabniutkie, cieniutkie w kostce, rozszerzają się w sam raz, nie za grubo nie za cienko, słowem — oszaleć można. Gość idzie coraz szybciej, zbliża się do właścicielki nóżek, zagaduje ,spogląda w twarz — i pada rażony piorunem. Nóżki bowiem należą do szpetnego , starego babsztyla, który tylko przez dziwne nieporozumienie natury obdarzony został parą pięknych nóg.

Kobieta, rzecz prosta, zawsze zdaje sobie sprawę ze zgrabności swych nóżek i z wagi tego faktu. Kobieta o zgrabnych nóżkach nosi zawsze suknie nieco krótsze niż nakazuje moda i nigdy nie włoży botów z wysokimi cholewami, chociaż w tym roku jakaś dziwna mania zapanowała na takie boty. Ona woli marznąć, niż zrezygnować z czarowania i oszałamiania bliźnich płci męskiej swymi nóżkami.

Ale, piękna nóżka, to jeszcze nie wszystko. Pończoszka i pantofelek są jej naturalną ramą, a niestety nie zawsze rama odpowiada obrazowi. Przypomina mi się jedna z mniej nadobnych łodzianek która u szewca, po trzygodzinnym przymierzaniu pantofelków wreszcie wyjaśniła, że życzy sobie pantofelków, któreby były małe od zewnątrz, a duże i wygodne od wewnątrz.

NÓŻKI.

Dzisiaj jednak chodzi tylko o nóżki, a nie o pantofelki. Chodzi w ogóle o dużo rozmaitych spraw, jak: wódka, nóżki, dziewczynka i t.p. i t.p. O wszystkim tym postaram się opowiedzieć kolejno, spokojnie i bez przesady.

Otóż 26-letni młodzian Antoni Cieplarek zamieszkały przy ulicy Zgierskiej wyszedł na Piotrkowską na spacer Uprzednio jeszcze Cieplarek wypił kilka wódek, dzięki czemu temperament jego doprowadzony był do stanu wrzenia.

Zły los chciał, że właśnie w tym stanie Antoś nagle ujrzał przed sobą parę ślicznych nóżek, należących do panny Anieli Chałupek. Panna Chałupka ma nóżki wcale nie jak chałupka, tylko jak gazela i te właśnie nóżki jeszcze bardziej rozoogniły Antosia. Poszedł kilkadziesiąt kroków za nóżkami, przezornie spojrzał w twarz panienki, stwierdził, że buzia jest owszem, owszem i doszedł wskutek tego do wniosku, że nic nie staje na przeszkodzie temu, by wspólnie z ową panienką przyjemnie spędzić czas na wyładowaniu swego temperamentu.

Ale Anielcia Chałupka nie tylko, że nie podzieliła życzeń przygodnego amanta, ale nawet oburzyła się na niego i powiedziała pod adresem Antosia kilka ostrych słówek.

Tego Antoś ścierpieć nie mógł. Najpierw nawymyślał dziewczynie a następnie zrobił rzecz bardzo szpetną: uderzył ją w twarz.

Sąd Grodzki skazał Antoniego Cieplarka na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

Wygrała pani 75 tysięcy!...

Aresztowanie „inspektorów banku"

W Lidzie miał miejsce wypadek sprytnego oszustwa. Do zamieszkałej przy ulicy Legionowej staruszki Cimachowskiej Anny o godzinie 12 zjawiło się dwu eleganckich panów, którzy podając się za inspektorów Banku Gospodarstwa Krajowego, oświadczyli jej, że wygrała na dolarówce 75 tys. zł. i w związku z tym wyłudzili od niej 59 zł w gotówce na pokrycie kosztów manipulacyjnych związanych z otrzymaniem wygranej.

Gdy minęło jednak pierwsze wrażenie, staruszce cała sprawa wydała się podejrzaną i na wszelki wypadek dała znać o tym policji.

W wyniku przeprowadzonych wywiadów przez przodownika Szpinalskiego z komisariatu w Lidze, sprawców oszustwa ujęto w piwiarni.

Panowie inspektorzy okazali się dość dobrze znanymi w kronikach policyjnych zawodowymi oszustami. Byli to Mikosza Józef z Wilna i Zaręba wł. z Trok, wyłudzoną od Cimachowskiej gotówkę, znaleziono jeszcze przy nich.

Obaj oszuści decyzją sądu grodzkiego w Lidzie zostali osadzeni w więzieniu.

DZIURA W ZDRADLIWEJ DZIURZE

Uwięziona nóżka.

Z CHOJNIC donoszą:

W wiosce kaszubskiej Pręgowo na terenie „Szwajcarii Kaszubskiej" wydarzył się ostatnio osobliwy wypadek.

Córka miejscowego „gbura", 18-letnia Kazimiera Dziura, wybrała się do pobliskiego lasu w poszukiwaniu korzeni leczniczych. W pewnej chwili zauważyła wiewiórkę i postanowiła zwierzątko schwytać. Wdrapała się na wysokie drzewo, na którym odkryła obszerną dziuplę.

Ponieważ panienka nie mogła dosięgnąć ręką dna dziupli, włożyła do jej wnętrza nogę, aż do kolana. Jednak, mimo rozpaczliwych wysiłków, dziewczyna nie mogła swej nogi

wydobyć z powrotem.

W tej więc pozycji, z uwięzioną nogą przetrwała od południa przez całą noc, aż do rana. Znalazł ją o świcie jeden z gajowych omdlałą z głodu i zimna. Dopiero po wyrąbaniu w drzewie obszerniejszego otworu, mogła Dziura wydobyć swą nogę ze zdradliwej dziury.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 13 STYCZNIA.

Raszyn.

15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.10 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych — ze Lwowa
16.30 Koncert
17.00 Żołnierz K.O.P.-u a młodzież kresowa —
17.15 Rzadko słyszane pieśni — ze Lwowa
17.50 Z kłopotów prelegenta w Ameryce — felieton z Krakowa
18.00 Pogadanka aktualna
18.20 Programy lokalne
18.50 Nie czekajmy, lecz sami weźmy się do pracy — pogadanka
19.00 „Dziwny ślub" — obrazek z powieści T. T. Jeża pt. „Uskoki"
20.35 Chwila biura studiów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.30 Kwartet smyczkowy
22.00 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

13.00 Muzyka z płyt
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Sola wokalne i instrumentalne — płyty
18.20 Walce — płyty
19.20 Wyjątki z opery „Faust" Gounoda (płyty)
19.45 Felieton pt. „Samorząd łódzki w walce z nędzą i zaniedbaniem miasta"
20.00 Kolędy w wykonaniu chóru szkoły powszechnej nr 55 w Łodzi

CZWARTEK, 14 STYCZNIA.

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych — z Krakowa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa (z Katowic)
12.40 Dziennik południowy
12.50 Programy lokalne
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.20 „Styczeń" — pogadanka dla dzieci starszych
16.35 Programy lokalne
17.00 O społecznym poradnictwie prawnym — odczyt
17.15 Koncert solistów
17.50 Książka i wiedza — odczyt
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Komunikat śniegowy z Krako
18.13 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słuchowisko pt. „Przedziwny rycerz Don Kiszot z Manczy"
19.30 Mała orkiestra Polskiego Radia oraz Irena Carnero — śpiew
20.30 „U wschodniej ściany Rzeczypospolitej" —
20.45 Dziennik wieczorny
21.00 Słowo wstępne o Ludomirze Różyckim
21.05 Sylwetki kompozytorów polskich:
22.10 Lekki koncert — z Wilna
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.50 Koncert życzeń
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 „Orbis" mówi...
15.18 Koncert reklamowy
15.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Urok nocy — płyty
16.35 Muzyka salonowa z płyt
18.20 Polskie utwory skrzypcowe — płyty
18.35 Pogadanka gospodarcza pt. „Masło i mleko"

Okulary tekstylne.

D. c. wywiadu z Dyr. Rowińskim.

Szereg fabryk zaprosiło dyr. Rowińskiego, celem zapoznania go z warunkami pracy tkacza przy warsztacie. Na tym miejscu wyraża p. Rowiński podziękowanie zarządom, gdyż ułatwiły mu skonstruowanie specjalnych tekstylnych okularów dla tkaczy, dysponentów i kierowników, co podwyższa wydajność i dokładność ich pracy. Im majster starszy tym bardziej doświadczony i godny zaufania, lecz niestety często był redukowany, gdy już oczy przestały mu służyć. *Dziś najstarszym ludziom* nie grozi utrata pracy, gdyż okulary dobrze zastosowane pozwalają im widzieć jak 20 lat przedtem.

DOBRE SZKŁA NIE SĄ DROGIE.

Wartość dobrych szkieł jest niewspółmierna z korzyściami osiągniętymi, bowiem już za 14.75 można mieć sferyczne okulary do 6 D. z przezroczystego surowca punktalne z elegancką oprawką i futerałem, w dodatku niezachodzące mgłą w zimie. Za 35 zł można mieć szkła dwuogniskowe, zastępujące dwie pary okularów w dal i do pracy, czy czytania, nie pozwalające na pogorszenie się wzroku i niedenerwujące ciągłym przekładaniem szkieł. Takież dla astygmatyków 40 zł. Bifokale z FILTOREXU chroniącego oczy przed szkodliwemi promieniami ultrafioletowymi 55 zł lub 100 zł z niewidzialną granicą. Wreszcie całkowicie niewidzialne szkła noszone bez oprawki bezpośrednio na gałce ocznej pod powieką, dla pań, aktorów, sportowców, myśliwych lub w wypadku zalecenia przez lekarza; t. zw. kontakty kosztują 200 zł dobieranie według systemu najnowszego.

UBEZPIECZENIE PIĘCIOLETNIE WZROKU.

Kończąc swój wywiad dyrektor Rowiński oświadczył, że wzorem miast zachodu: Francuskich, Angielskich, Belgijskich i Amerykańskich dodaje nieznaną u nas dotąd pięcioletnią gwarancję, że wzrok reasekurowano na sumę 150.000 zł zgodnie z polisą najpoważniejszego Towarzystwa Ubezpieczeń w Polsce. Zapewnia więc p. Rowiński wszystkim klientom, korzyści zupełnie wyjątkowe, odpowiadające, doskonałemu ubezpieczeniu.

NALEŻY SIĘ SPIESZYĆ.

Nie ma chwili do stracenia dla odwiedzenia p. Rowińskiego, optometrysty dyplomowanego dyrektora Instytutu FILTOREX de Paris w Lecznicy Ocznej, Piotrkowska 86, II p. Dyrektor Rowiński przyjmuje osobiście od g. 9-12 i od 2 — do 5 począwszy od 4 do 16 stycznia br.

Każda osoba interesująca się zastosowaniem szkieł PUNKTUALNYCH będzie miała dla celów demonstracji zupełnie bezpłatne ściśle dobrane do wzroku szkła.

Dbający o stan swego wzroku nie mogą nieodpowiedzieć na tak poważną i bezinteresowną propozycję. Ze względu na napływ odwiedzających pożądane jest ustalenie z góry godziny demonstracji (telefon 204-74) Wielebne Duchowieństwo jest przyjmowane poza koleją. Fabryka warszawska Instytut podejmuje się wykonania na precyzyjnych maszynach najbardziej skomplikowanych recept. P.P. Lekarzy Okulistów sferycznych, torycznych, dwuogniskowych nawet z ochronnych i leczniczyh mas FILTOREX, Telegi Crooks.

Osoby przynoszące recepty swoich P. P. Okulistów otrzymują 5 proc. rabatu.

JEAN DONALD.

Dobroczyńca.

Pawełek Dubois, w wieku lat siedmiu, zaprzyjaźnił się podczas pobytu nad morzem z Piotrusiem Papot, również w tym samym wieku. Piotruś był synem znanego bogacza, właściciela wielu kopalń i olbrzymich fabryk. Ojciec Pawełka osądził, że przyszłość jego jedynaka jest zabezpieczona. Znał życie i doceniał stosunki z wpływowymi osobami.

Zabiegał więc o to, by i po powrocie do Paryża, chłopcy przyjaźnili się nadal, i oczywiście umieścił Pawełka w szkole, do której zapisano Piotrusia.

Minęły lata. Pawełek stał się Pawłem, a Piotruś, mecenasem Piotrem Payot.

Zażyłość z ustosunkowanym kolegą nie przyniosła dotąd namacalnych korzyści Pawłowi, który czekał cierpliwie, pewny, że zbliża się dzień, kiedy przyjaciel pomyśli o jego karierze.

* * *

Piotr zatelefonował do Pawła:

— Mam pewną sprawę do omówienia z tobą. Czy będziesz w domu po południu?

— Ależ tak, czekam cię, przychodź!

Paweł czekał mocno podniecony.

— Pewno mi nareszcie zaproponuje jakieś wybitne stanowisko — myślał.

Ze zwykłym wylaniem powitał przyjaciela.

— Przystępuję od razu do rzeczy — odezwał się Piotr. — Jak ci wiadomo, jestem od dziesięciu lat przyjacielem Izabeli i ze związku tego urodził się syn.

— Tak, wiem — bąknął Paweł.

— Uważam, że najwyższy czas, by ulegalizować tę dwuznaczną sytuację.

— Jestem najzupełniej twego zdania.

— Otóż, mój drogi, sądzę, że ty, który od tylu lat masz prawo liczyć na moją przyjaźń, nie odmówisz wyświadczenia mi pewnej usługi: ożeń się z Izabelą.

Paweł osłupiał. Nie wiedział, jak postąpić.

Jeżeli odmówi, przyjaźń z Piotrem się skończy, a z nią skończą się także widoki na karierę.

Zresztą czy mógł się okazać niewdzięcznikiem wobec tego, którego od dzieciństwa przywykł uważać za swego dobroczyńcę?

— Zgadzam się — wykrztusił po chwili głębokiego namysłu — poślubię Izabelę i usynowię Adasia.

* * *

Paweł w roli małżonka i ojca czuł się szczęśliwy.

Izabela okazała się przyjemną towarzyszką życia, a dwunastoletni już Adaś miłym chłopczykiem. Jedną miał tylko wadę, ale z tej się wyrasta: był okropnie łakomy. Przepadał zwłaszcza za suszonymi śliwkami. Miał ich zawsze pełne kieszenie.

Któregoś dnia po obiedzie Paweł zasiadł wygodnie z gazetą przy kominku.

Czytał uważnie, skłaniając się do lekkiej drzemki, gdy nagle otrzeźwiał najzupełniej.

Oto, co przeczytał:

„Dziś po południu liczne zbiegowisko powstało przed sklepem kolonialnym F. Fraisin, naprzeciw gimnazjum Wiktora Hugo. Właściciel trzymał za ucho ucznia Adasia Dubois, którego przyłapał na kradzieży suszonych śliwek.

Chłopczyka odstawiono do komisariatu w oczekiwaniu na stawienie się ojca".

Paweł chwycił kapelusz i zbiegł ze schodów. Przed domem jakiś nieznajomy zaszedł mu drogę.

— Jestem Fraisin, kupiec kolonialny — zaczął pewny siebie. — Pan zaś, o ile się nie mylę, jest ojcem ucznia Adasia Dubois?

— Tak jest, to mój syn.

— Od pięciu lat codziennie suszone śliwki znikały mi z wystawy. Jeden z subiektów nareszcie dziś wykrył winowajcę.

Paweł nie odrzekł ani słowa, bo i cóż mógł powiedzieć?

Fraisin ciągnął dalej:

— I ja jestem ojcem, nie chcę więc być bezlitosny. Przypuszczam, że dojdziemy do porozumienia.

— Z całą.... z całą pewnością....

— A więc. Syn pana ściągał przeciętnie po dwadzieścia śliwek dziennie. W ciągu dziesięciu dni to wynosi trzysta dwadzieścia śliwek. W ciągu stu dni siedem tysięcy osiemset. Rok ma 365 dni, liczmy 400 dla zaokrąglenia. A więc w ciągu roku mamy: trzy razy osiem tysięcy, razem 45.000 śliwek. Zgadza się, prawda?

— Tak, tak — przytwierdził przerażony Paweł.

— Ponieważ miało to miejsce przez pięć lat, pomnóżmy 45.000 przez osiem i otrzymamy 450.000 śliwek. Syn pana zjadł zatem 500.000 śliwek. Na kilo idzie przeciętnie pięćdziesiąt, więc należność moja wynosi 15.000 franków.

Paweł mimo oszołomienia czuł, że Fraisin popełnił parę błędów w liczeniu; próbował się potargować.

— Nie, mój panie, przez dobroć serca szukałem dla pana wyjścia. Nie chce go pan, tym lepiej. Sąd ogłosi wyrok sprawiedliwy. Idę natychmiast do mego adwokata mecenasa Payot.

* * *

Małżonkowie Dubois byli w rozpaczy.

Po tygodniu lamentowania Paweł postanowił wybrać się do przyjaciela.

— Przyznaję — mówił ze skruchą, — że być może, niedostateczny był nadzór nad Adasiem. Ale skoro lot nasz znalazł się w twoich rękach, sądzę, że możemy...

— Co? — wykrzyknął mecenas. — Chciałbyś, abym ja, Piotr Payot, przegrał sprawę? To doprawdy niesłychane!

— Rozumiem cię — szeptał Paweł — ale pomyśl o malcu....

Adwokat zamyślił się na chwilę.

— Bądź spokojny — powiedział — wyratuję chłopca.

* * *

Sędzia przystąpił do sprawy Fraisin przeciw Dubois.

Adwokat Payot zabrał głos:

— Tak jest, ja obrońca pana Fraisina, twierdzę z całą stanowczością, że małoletni przestępca jest niewinny.

Czyż dwunastoletnie dziecko może być odpowiedzialne za swe postępki? Gdzie indziej należy szukać przyczyny jego winy. Nauka wskazuje nam drogę: chłopiec jest obciążony dziedzicznie.

Publiczność zaczyna z żywym zainteresowaniem przyglądać się Pawłowi. Ten wygląda tak, jak by piorun w niego trzasnął.

— Sięgnijmy — ciągnie ze swadą mecenas — do pewnych szczegółów z przeszłości ojca biednego Adasia.

Paweł Dubois przedstawia typ degenerata, pozbawionego wszlkich zasad etycznych.

Już jako dziecko był płaczliwy, ponury, a przy tym despotyczny. Gdy bawił się w konie, zawsze musiał być stangretem, nie ustąpił nigdy.

Przez szereg lat obesrwowałem go z bliska gdyż interesował mnie jako typ zbo czeńca.

Zwykłem zachowywać jak najdalej idącą dyskrecję wobec dam, ale gdy idzie o wymiar sprawiedliwości, muszę być bezwzględny. Paweł Dubois, chcąc się ożenić dał swe nazwisko kobiecie o burzliwej przeszłości. Wystarczy, gdy powiem, że stając u ołtarza, miała przy boku dziewięcioletniego syna. Czy tak postępuje człowiek normalny.

Wśród publiczności rozległ się szmer zgorszenia.

Mecenas Payot wygrał jedną więcej sprawę.

SPORT

Niesubordynowani hokeiści
Ostatni mecz na turnieju w Krynicy.

We wtorek wieczorem zakończony został w Krynicy międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy.

W ostatnim meczu Soedertoelje ze Sztokholmu pokonało w stosunku 2:1 (0:1, 0:0, 2:0). Szwedzi grali słabiej niż na poprzednich spotkaniach i gdyby nie lekkomyślność i brak dyscypliny u kryniczan mecz mógłby się zakończyć porażką wicemistrza Szwecji.

Prawie do końca meczu kryniczanie prowadzili 1:0, w ostatnich minutach w czasie zamieszania pod bramką jeden z graczy krynickich rzuca kamień pod krążek, aby uniemożliwić wejście do bramki. Sędzia usuwa wówczas jednego z kryniczan z boiska i dyktuje rzut karny. W odpowiedzi gracze KTH. przewracają bramkę, sędzia wówczas usuwa drugiego z Polaków, tak że KTH. gra we czwórkę.

W ostatnich minutach Szwedzi właśnie uzyskują dwie bramki decydujące o wyniku.

SZWEDZI ZDOBYLI MISTRZOSTWO KRYNICY.

Pierwsze miejsce na międzynarodowym turnieju hokejowym w Krynicy zdobyli ostatecznie Szwedzi. Kolejność drużyn w turnieju przedstawia się następująco:

1) Soedertoelje (Szwecja) pkt. 8, st. br. 11:3, 2) Czarni (Lwów) pkt. 7, br. 7:7, 3) W. E. V. (Wiedeń) pkt. 7, br. 10:10, 4) KTH. (Krynica) pkt. 5 br. 8:7, 5) Warszawianka pkt. 2, br. 7:11, 6) Bragadiru (Bukareszt) pkt. 1, br. 7:12.

10 DRUŻYN W WALCE O TYTUŁ
Mistrzostwa Polski w siatkówce panów.

W tegorocznych rozgrywkach o drużynowe mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej startować będzie 10 drużyn, podzielonych na 2 grupy, a mianowicie:

I grupa: AZS. — Warszawa, WKS. — Łódź, YMCA — Kraków, Jedność — z Ostrowa Wlkp., oraz mistrz Częstochowy, dotychczas jeszcze nie wyeliminowany.

II grupa: Polonia Warszawa, — KPW. Katowice, Gryf — Toruń, Sokół II — Lwów IPW. — Ognisko — Wilno.

Tytuł mistrza Polski broni stołeczny AZS. Rozgrywki o mistrzostwo odbędą się definitywnie w dniach 15 — 17 bm. w Warszawie na sali YMCA. Program spotkań przedstawia się następująco:

15 bm. godz. 14.30: Sokół II — Gryf, AZS. — Częstochowa, KPW. Katowice — Ognisko, Jedność — WKS., Polonia — Gryf YMCA. — AZS., Sokół — Ognisko, Jedność — Częstochowa, Polonia — KPW. Katowice, YMCA. — WKS.

W niedzielę odbędą się finały, poczynając od godz. 10-ej.

ANGLIA — DANIA.
Wynik remisowy.

W Odense w Danii odbył się międzypaństwowy mecz bokserów-amatorów Anglia — Dania, zakończony wynikiem remisowym 8:8. Wynik ten świadczy o dalszych postępach boksu duńskiego.

PERRY ZWYCIĘŻA.
Cramm pokonany.

W Chicago odbył się po raz trzeci pojedynek tennisowy czołowych rakiet zawodowych świata, Perryego i Vinesa. Po raz trzeci zwyciężył Perry w przekonywający sposób 6:0, 6:2, 6:3.

W międzyklubowym meczu w Hamburgu najlepszy tennisista niemiecki von Cramm doznał sensacyjnej porażki przegrywając do dr. Dessarta 1:6, 3:6, 7:9.

CIEKAWA WYSTAWA.

W sobotę dnia 9.1. o godz. 18-ej w lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego przy udziale licznie zebranej publiczności oraz przedstawicieli władz państwowych i samorządowych otwarta została Wystawa artystek -malarek pp. Godlewskiej, Kwapiszewskiej, Ebinowej i Mogilnickiej-Iwaszkiewiczowej. Tradycyjnego przecięcia wstęgi dokonał Przewodniczący Rady Szkolnej Miejskiej w Łodzi dr. St. Skalski, wygłaszając jednocześnie krótkie przemówienie okolicznościowe. Wystawa wypadła imponująco. Eksponaty znanych malarek łódzkich rozmieszczone są w czterech wspaniale urządzonych salonach. Ze względu na cel (całkowity dochód przeznaczono na dożywianie najbiedniejszej dziatwy szkolnej) oraz na bardzo wysoki poziom prac, Wystawa jest godna szczerego poparcia. Nadmieniamy, że Wystawa jest otwarta codziennie o godz. 10 do 20-ej i mieści się przy ul. Piotrkowskiej 104 (Miejskie Muzeum Etnograficzne).

WALNE ZEBRANIE TOW. ŚPIEWACZEGO „HARFA".

Zarząd Towarzystwa komunikuje że w dniu 17 stycznia rb. (niedziela) w lokalu własnym przy ul. Łąkowej nr. 27 o godz. 16-ej w I terminie i 17-ej w II. terminie odbędzie się bez względu na ilość obecnych walne zebranie Tow. Śpiew. „Harfa".

Obecność członków pożądana.

Sport w kilku słowach

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego ustalił na ostatnim zebraniu termin walnego zgromadzenia. Odbędzie się ono w dniu 7-ym lutego w lokalu Łódzkiego Tow. Kolarskiego przy ul. Wólczańskiej 139 o g. 10 rano w pierwszym i o g. 11 w drugim terminie.

— Przyjazd znakomitej bokserskiej drużyny niemieckiej Polizei SV z Berlina do Łodzi już jest przesądzony. Dnia 7 marca berlińczycy walczyć będą z Okęciem w Warszawie, zaś 8 marca z Geyerem w Łodzi. W drużynie Polizei SV wystąpią m. i. słynni pięściarze Mitschke, Campe i Herneman.

— Jutro tj. w czwartek organizuje sekcja bokserska Geyera w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 295 o g. 20 propagandowe zawody bokserskie dla początkujących zawodników.

— W dniach od 15 do 17 bm. odbędą się w Warszawie mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej przy udziale 10 drużyn z całego kraju, które podzielone zostały na dwie grupy, mianowicie: pierwsza grupa: AZS (Warszawa), WKS (Łódź), mistrz Częstochowy, YMCA (Kraków), Jedność (Ostrów W.); druga grupa: Polonia (Warszawa), KPW (Katowice), Gryf (Toruń), Sokół II (Lwów) i KPW Ognisko (Wilno). W piatek mistrz Łodzi WKS gra z Jednością (Ostrów Wlkp.) i z YMCA (Kraków); w sobotę z warszawskim AZS-em i z mistrzem Częstochowy. W niedzielę odbędą się finały.

— W związku z meczem bokserskim Hakoah—Warszawianka, który odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. zapowiadane są następujące walki: waga musza: Szybowski (W) — Lieberman lub Rossman (H), waga koguciа: Borkowski (W) — Gotfryd (H), waga piórkowa: Forlański (W) — Fagot (H), waga lekka: Polus (W) — Wdowiński (H), waga półśrednia: Taborek (W) — Białystok (H) i Zieliński (W) — Lipszyc (H), waga średnia: Zaremba (W) — Waldman (H), waga półciężka: Karpiński (W) — Blibaum (H).

Terminy mistrzostw bokserskich juniorów zostały ustalone na 10, 12 i 14 lutego.

— W sobotę 16 bm. odbędzie się w sali Straży Ogniowej przy ul. 11 Listopada 4 wielki bal sportowy Łódzkiego Klubu Sportowego. Dochód przeznaczony jest na rozbudowę stadionu.

— Wydział sportowy ŁOZB rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę protestu Wimy odnośnie meczu IKP — Wima o puchar im ś.p. Landecka oraz sprawę powtórnego meczu KE — Sokół (zakończył się remisowo 8:8). Ponieważ w obu meczach brali udział zawodnicy wyznaczeni do meczów reprezentacyj Łodzi i Pabianic, sprawę postanowiono przekazać do decyzji zarządowi związku

— Zarząd Harcerskiego Klubu Sportowego przystępuje do organizowania sekcji pływackiej. Członkiem sekcji może być każda harcerka i każdy harcerz. Zadaniem sekcji pływackiej będzie organizowanie nauki pływania, propaganda sportu w harcerstwie i reprezentowanie barw harcerskich w zawodach pływackich.

Zgłoszenia te należy uskuteczniać indywidualnie w sekretariacie klubu (ul. Piotrkowska 180).

— Dziś o g. 15 nastąpi otwarcie lodowiska HKS przy ul. Piotrkowskiej 180.

Ślizgawka będzie czynna co dzień od godz.. 10 do 22-ej.

Komunikat Z.O.R-u.

Zarząd Koła Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. przypomina swym członkom, że w dniu 14 stycznia wiceprezydent A. Pączek wygłosi w lokalu ZOR. odczyt na temat podany w komunikacie Związku. Początek o godz. 20-ej punktualnie. Ze względu na osobę prelegenta i b. ciekawy i aktualny temat prosimy o liczny udział.

Dnia 14 stycznia br. o godz. 8.30 rano odbędą się w sali odpraw 28 p. S. K. (koszary) ćwiczenia aplikacyjne, dla piechoty na które wzywa członków ZOR.

Zarząd.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Noc w Grand Hotelu.
Teatr Polski (Cegielniana 27) Czarujący chłopiec.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Ich czworo.
Adria. Pasteur.
Casino. Upiór na sprzedaż.
Corso. Gdy serce przemówi.
Europa. Biały anioł.
Grand-Kino — San Francisco.
Metro Pasteur.
Miraż. Panienka z poste-restante.
Przedwiośnie. Panna Lili.
Palace. Tak się kończy miłość.
Rakieta. W blasku słońca.
Rialto. Papa się żeni.
Zachęta. Burlak z nad Wołgi.
Instytut propagandy sztuki w parku Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11— 20-ej.

WYSTAWY.

Wystawa obrazów Laszenki — Piotrkowska 113
Wystawa obrazów Abe Gutmajera — Piotrkowska 106
Wystawa prac malarskich pań: Godlewskiej, Kwapiszewskiej, Ebinowej, Mogilnickiej - Iwaszkiewiczowej — Piotrkowska 104 (w lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego).
Wystawa „Łódź w obrazach" — Park Sienkiewicza.

Jutro zjemy na obiad

Zupę cytrynową, pieczeń cielęcą z marchewką. pączki.

WINSZUJEMY

Jutro. Hilaremu
Wschód słońca 7,42
Zachód słońca 16,05
Długość dnia 8,23
Przybyło dnia 24 min.
Tydzień 3.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 12 stycznia.

Nowy Jork: loco 13.09, styczeń 12.45, luty 12.47, marzec 12.49—50

Liverpool: loco 6.92, styczeń 6.91, luty 6.91, marzec 6.88

Brema: loco 14.96, marzec 13.30, maj 13.33, lipiec 13.33

Waluty, dewizy i akcje

Zmienna tendencja dla papierów państwowych.

Zainteresowanie papierami państwowymi było średnie, kursy kształtowały się niejednolicie.

Żywe obroty listami zastawnymi.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże, kursy kształtowały się niejednolicie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 64.25, 2 emisji 65.25, Dolarowa 3 s. 46.25, Stabilizacyjna 1927 r. 447.00, Konsolidac. 49.50, Konwers. 51.50, Dolarowa 63.00, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. 93.00 Ziemskie w Warszawie 5 s. 48.25, m. Warszawy 53.00, m. Warszawy 1933 r. 55.00, Pozn. Ziemstwa Kred. konwertowane 39.00, m. Częstochowy 1933 r. 47.00, m. Łodzi 1933 r. 49.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 56.50

Akcje — niejednolicie.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój zmienny, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne, przedmiotem transakcyj były cztery gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 107.50, Węgiel 16.25, Ostrowiec 25.00, Starachowice 32.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 13. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 27.50 — 28.00, żyto I stand. 22.50 — 23.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 45.00 — 46.50, mąka żytnia wyciąg. 32.50 — 33.50, mąka razowa 26.50 — 27.50

Poznań, 13. 1. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 23.00

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 27.00 — 27.25, mąka żytnia wyciąg. 33.50 — 34.00, mąka pszenna gat. I wyciąg. 44.00 — 45.00

Łódź, 13.1.—Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto I gat. 22.75 — 23.00, II gat. 22.50 — 22.75, pszenica 28.50 — 28.75, mąka żytnia I gat. 32.25 — 32.75, mąka pszenna 44.50 — 46.50

BEZPŁATNY KURS.

Oceniając należycie posunięcia techniki wojennej, która w dzisiejszych czasach udoskonala się coraz bardziej drogą wynalazków i ulepszeń, niedostępnych ludności cywilnej Komenda Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. w Łodzi, ulica Żwirki 8, otwiera **Bezpłatny Kurs Doszkolenia Wojskowego** dla podoficera rezerwy. Wspomniany kurs rozpocznie się w dniu 16 stycznia br. o godz. 19-ej, pod fachowym kierownictwem P. P. oficerów armii czynnej.

Wobec powyższego Komenda Koła wzywa P. T. Podoficerów Rezerwy aby wzięli czynny udział w kursie, który bezwzględnie pogłębi ich wiedzę wojskową, a tym samym stworzy wartościową armię rezerwową.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Koła, Żwirki 8, w godzinach od 10 do 12-ej i od 19 do 21-ej do dnia 16 stycznia br.

Komu się szczęście uśmiechnęło?
Pełna tabela wygranych.

W czwartym dniu ciągnienia Loterii Państwowej padły następujące wygrane na numery:

PIERWSZE CIĄGNIENIE

10.000 zł — 45226 57214 84179 129865 184684

5000 zł — 67218 169540

2000 zł. — 11578 22704 29013 39751 62140 65266 86248 95681 114561 133159 56948 72061 81089 99644 121836 154476

1000 zł — 1586 3124 27305 28693 8255 41269 40615 46285 47031 56309 65765 65443 68555 74734 86642 95821 103994 111975 126714 134208 141273 142488 147631 148511 151533 153454 155852 169261 178578 193462 194349

STAWKI.

12 36 59 143 312 67 439 798 834 908 15 18 1101 444 673 800 4 917 2164 344 492 567 626 3063 188 426 56 231 605 43 719 808 924 26 4031 665 80 771 84 922 94 5031 506 932 6035 71 105 330 415 590 716 94 860 7121 97 245 435 760 846 8218 40 55 6 352 97 505 606 766 869 900 9121 55 289 401 628 51 779 99

10050 3 201 381 408 10 570 600 11039 417 742 857 906 39 94 12021 171 341 410 659 715 48 75 810 967 13003 19 127 336 401 584 633 715 26 977 14072 263 383 488 526 606 802 902 11 15149 292 320 659 871 916 16030 80 146 79 451 531 633 754 81 891 932 17191 389 491 674 768 854 97 916 18069 114 20 56 338 719 19371 487 628 95

20033 85 294 444 592 600 61 710 40 911 21013 227 311 26 406 558 778 840 22032 444 552 782 23192 533 315 24035 198 205 307 419 527 630 46 709 916 25050 79 95 231 46 501 36 67 752 935 57 126018 54 231 56 80 351 456 81 734 48 27018 89 172 98 365 457 899 28075 9 93 111 504 687 932 29060 157 87 640 921 66

30059 91 322 648 68 831 948 31111 566 82 634 753 869 903 30 32009 208 389 506 748 889 33005 27 34 224 345 433 519 626 872 993 34112 98 267 396 468 712 814 937 35066 253 3383 463 512 835 74 818 36018 79 361 72 3 5 90 512 602 943 8 37245 54 67 81 333 429 766 864 38515 110 92 895 971 39070 217 300 624 781 827

40636 51 803 989 41007 222 367 659 805 41 85 81 6 42014 53 121 315 36 58 892 978 43213 45 63 246 56 99 368 489 641 705 87 44114 320 56 [illegible] 813 861 45133 4 329 419 534 611 710 906 41 46058 515 356 508 87 852 912 63 80 47131 416 [illegible] 713 816 960 82 48041 394 442 549 59 639 760 [illegible] 918 89 49192 206 630 48 63 868

50471 72 79 824 51021 105 483 593 659 52005 [illegible] 433 59 632 61 894 53007 194 280 5 342 519 [illegible] 96 725 979 54273 676 823 406 18 55037 56 [illegible] 518 69 16 788 861 56345 542 920 57035 48 51 94 104 225 332 576 672 713 58225 34 485 513 59662 722 34 835 91 936 98

60055 162 555 601 815 917 61204 25 381 413 19 605 78 81 89 745 917 62071 3 185 92 221 370 678 763 925 63162 224 417 541 702 883 959 64090 245 78 423 546 965 65051 138 73 263 312 14 469 541 751 96 66091 611 59 67107 96 252 470 581 857 68020 5 8 446 95 534 605 7 735 925 69037 418 531 60 73 727 651 6 988

70045 180 416 52 565 792 71035 60 178 371 487 507 732 961 72146 71 235 822 978 73006 28 113 600 27 718 88 867 93 74005 9 32 159 77 262 386 634 907 75155 210 333 86 430 618 741 823 76035 67 195 360 9 453 531 683 740 994 77029 154 89 232 333 459 510 52 830 41 78057 340 532 621 46 884 981 79265 635 66 80 7 889 942

80073 109 412 664 88 771 903 35 81284 596 674 758 68 967 82400 523 68 643 703 829 45 83084 124 298 426 550 622 913 84003 94 304 425 670 789 881 85000 54 136 246 338 485 629 869 86068 121 58 229 39 83 325 99 585 722 813 87045 66 72 90 336 421 59 542 88482 94 643 724 810 59 967 89344 484 613 848 49 959 68

90168 221 87 379 523 59 668 91078 168 284 519 611 44 92285 349 515 49 629 733 45 853 956 93043 168 94 312 88 434 603 9 94361 451 7 674 718 856 70 95025 100 206 72 557 612 839 96063 79 202 479 526 618 715 48 928 75 97007 16 98 320 421 502 62 637 44 8 727 909 98058 140 257 3000 86 405 356 416 817 54 87 906 9903 0264 473 734 54 889

100237 82 360 94 619 799 803 101148 9 233 341 70 416 654 735 889 102048 54 236 466 515 609 13 71 718 936 103124 139 207 390 4 412 17 599 689 717 891 942 104112 444 675 855 105041 182 245 328 97 476 518 71 772 871 924 106048 168 224 56 339 73 502 664 825 905 73 107143 80 90 368 536 997 108080 100 67 238 962 109178 224 75 82 352 448 675 788 818

110067 250 538 46 713 64 932 91 111158 61 228 88 589 638 83 771 975 112078 84 448 920 113026 128 483 847 943 114258 303 790 936 115132 359 79 633 811 19 933 116189 284 467 818 973 117067 72 492 529 853 118673 720 857 119142 57 217 18 338 78 439 505 652 729 65 913

120015 110 18 211 375 462 536 679 712 92 904 58 121028 327 510 14 92 709 76 810 951 65 122144 373 410 61 805 66 123000 143 277 440 591 929 124097 153 408 714 914 93 125223 300 37 62 6 400 69 568 95 677 715 899 923 54 126302 954 64 127240 76 415 508 964 128038 170 506 645 709 855 922 94 129187 247 302 19 418 626 61

130432 617 60 825 976 131281 301 24 59 437 623 55 819 90 966 132385 90 449 597 701 94 949 87 133100 203 332 78 470 610 41 741 59 134043 934 103 25 359 510 759 74 955 135129 35 275 412 18 40 916 136010 143 454 522 894 137038 218 312 15 496 567 610 736 82 851 982 138015 170 83 7 327 490 590 784 904 139013 49 131 202 48 90 367 601

140106 217 389 446 687 821 141335 635 805 8 142089 336 555 79 833 81 4 143049 83 170 287 350 91 401 528 90 731 802 144075 337 42 552 602 12 53 812 947 145013 66 93 329 587 717 98 146128 287 411 577 646 54 749 78 87 147009 28 154 235 53 322 456 722 148088 467 527 41 698 149162 284 97 312 86 831 92

150177 397 482 95 508 638 710 151002 168 78 81 333 475 505 767 84 807 922 93 152004 9 114 393 451 536 612 97 751 95 913 48 153009 167 204 9 66 425 621 35 850 154133 254 364 437 67 683 155005 169 83 401 16 41 524 52 6 606 744 802 91 156021 306 42 501 59 767 823 157016 50 209422 38 53 84 158050 97 104 271 420 786 854 74 159121 299 434 68 519 23 784 85

160127 242 92 323 62 80 543 52 81 6 633 84 671 161051 200 428 563 625 853 162177 321 678 724 163070 164 312 71 335 41 9 66 695 997 164037 332 440 545 165050 233 304 712 25 871 6 970 166021 41 4 120 34 335 82 418 596 846 90 951 167073 85 302 10 433 691 801 81 168058 123 307 669 831 918 169007 50 119 425 73 599 783 829

170105 7 345 595 838 939 71 171211 75 88 518 44 731 172162 384 494 603 830 173043 217 80 372 75 443 646 867 174063 130 82 215 359 426 598 670 175198 226 335 426 39 505 677 751 63 176281 325 488 751 916 177043 378 421 530 776 949 79 178010 64 176 80 271 87 368 478 589 660 80 179075 82 115 58 409 46 522 656 848 935 96

180001 93 120 243 90 639 854 181266 630 747 98 813 182203 47 599 695 713 18 52 878 183002 84 121 90 220 374 455 719 80186 184059 115 23 41 280 66 717 837 98 185077 186 312 58 482 930 186074 345 94 524 72 722 36 50 64 187257 537 859 68 962 188028 136 210 41 398 489 709 28 70 844 932 189025 104 289 333 651 85 716 43 968

190043 496 525 834 52 65 948 191078 235 374 92 450 98 724 952 192135 70 448 61 558 792 833 957 193040 65 201 441 51 550 722 841 859 73 194176 352 496 689 712 17 64 996

DRUGIE CIĄGNIENIE

25 tys. zł. — 8020

20 tys. zł. — 144688

10 tys. zł. — 124025 186317

5 tys. zł. — 5278 87055 150305 155362 178655

2 tys. zł. — 21956 33007 66613 80813 81576 82821 83238 114142 128835 128894 139157 147057 149362 170636

po 1 tys. zł. — 128 4047 8036 19114 20403 31140 35948 37477 42006 53003 62388 72292 73457 78430 79524 94243 105869 108723 110859 150251 156805 165346 171128 172370 173519 182157 186259 193374

STAWKI.

104 24 570 717 958 80 93 1051 168 469 931 2649 804 927 3071 754 82 923 4023 135 55 371 599 725 5138 311 99 443 538 6159 784 843 66 986 7324 604 823 8159 65 271 505 53 716 958 9338 483

10132 11161 81 436 83 853 78 930 12350 463 661 93 766 973 13070 104 399 501 48 756 14273 93 375 856 15383 511 607 911 16161 336 539 689 949 17225 637 808 18107 27 221 27 343 55 504 707 19230 63 909 40

20338 511 721 894 21015 739 836 22233 408 578 669 995 23141 335 430 62 925 40 24013 117 64 438 550 653 822 26076 129 289 380 663 886 922 26498 612 742 27020 55 341 785 877 28159 549 843 29120 316 85 937

30108 264 325 31291 500 12191 434 95 773 831 50 84 33086 361 654 768 34251 368 76 417 567 639 35624 36074 273 75 464 788 835 37228 590 749 38050 210 735 992 39075 234 552

40003 500 700 42387 43288 464 82 582 989 44988 45622 771 79 967 46191 289 47954 48137 348 92 98 496 833 49103 409 652

50073 137 65 87 269 429 98 541 660 51006 56 541 926 52105 64 250 99 393 522 50 617 66 762 82 868 53539 54185 208 51 559 601 959 55290 803 56112 515 16 653 57383 68075 103 51 212 44 593 671 59017 125 550 74 699 716

60174 389 6103 144 345 414 648 835 62115 42 548 702 63068 47 835 64221 90 809 65153 329 509 779 805 949 66334 6153 852 67130 446 90 595 692 68485 742 831 69553 670 75 94 863 903

70022 94 247 58 558 71202 94 312 520 700 907 72042 828 903 33 73627 574 665 74221 550 75048 502 41 71 624 837 76254 346 445 820 77340 571 672 990 78130 411 737 984 79110 85 95 362 64 451 957

80269 450 81095 274 532 609 94 878 82019 64 278 346 698 894 915 83028 183 213 17 328 589 84190 22 571 72 85244 453 529 759 86338 451 601 87545 88213 91 735 70 89412 530 671 873

90006 75 159 249 343 434 617 761 91444 50 525 604 997 52199 30[illegible] 636 93 808 967 93383 523 700 94 89 283 95731 59 962 96038 44 587 653 97013 766 98085 93 536 916 99104 271 360 416

100295 405 99 743 63 922 101397 482 507 896 949 87 99 102071 121 58 51 22757 103308 85 435 633 65 951 104028 406 759 908 105041 61 60 6 111 80 288 503 697 106007 105 09 236 497 939 107940 108044 95 261 462 822 904 36 109031 652 822

110111 216 475 668 968 112035 197 210 331 843 113108 427 590 772 990 114227 80 398 115580 675 719 36 52 919 116141 93 606 117054 816 118174 214 79 605 827 913 119099 61 93 196 490 525 941 96

120066 445 46 95 662 69 718 843 944 122168 505 29 81 632 862 123020 391 124232 753 857 916 125039 180 507 673 721 31 861 126304 98 825 127061 740 55 806 128068 670 759 129030 78 206 711

135169 98 718 83 131447 763 82 132055 108 73 561 133877 134025 45 651 135066 583 136045 132 61 508 750 872 996 137021 78 133 457 624 997 138305 17 466 819 24 84 139137 53

140199 537 760 141030 211 3[illegible] 26 584 608 824 142184 330 91 742 936 143108 240 303 48 424 88 514 92 623 36 769 835 144257 315 885 919 145349 607 927 146104 300 648 816 147865 954 148169 71 395 608 809 944 59 149742 576 632.

150270 333 497 444 74 151118 218 95 152059 277 97 465 534 717 56 74 153208 18 457 597 970 154016 493 65 155046 189 422 845 156941 157245 95 614 158121 26 281 398 657 159564 6 77

160153 243 404 615 161099 399 485 532 162190 64 314 526 48 626 163026 190 848 981 90 164004 307 466 553 758 837 984 165072 94 107 226 339 516 762 884 166406 31 647 808 95 983 167545 837 966 168043 239 303 43 56 77 537 4 89 704 169172 407 531 971

170326 614 782 171013 339 451 586 707 172243 731 82 173248 69 503 174203 898 175185 176130 304 590 980 177001 63 123 252 55 962 178094 626 43 72 179539 640

180065 305 920 65 181097 120 38 302 632 90 182064 169 397 539 778 88 183052 682 184416 532 879 915 185093 834 511 661 73 869 186075 147 87 260 61 92 974 187306 18 727 51 188209 16 317 538 65 944 61 189021 63 222 27 805

190113 307 412 191027 291 419 621 834 949 192092 239 60 460 93 549 59 610 883 948 88 193235 418 556 692 782 963 194395 582 99 619 38 994

TRZECIE CIĄGNIENIE

261 471 543 620 733 814 1514 669 825 38 80 961 2291 632 98 3290 302 28 404 630 778 861 4587 643 979 6062 229 503 764 941 51 7091 127 606 18 8234 60 91 401 37 50 617 20 9270

10008 71 98 273 496 910 50 58 11002 03 28 316 490 653 80 713 848 82 12279 347 489 553 13321 634 729 861 96 949 14035 15002 779 845 16174 301 595 765 17144 226 37 321 94 18232 722 92 19423 356 950 3

20231 388 779 21035 157 61 351 642 84 751 897 929 22548 716 98 23203 401 723 44 811 24022 334 540 924 946 25394 628 35 86 736 856 903 26135 273 394 402 730 50 870 27072 177 78 564 862 977 28008 142 204 384 546 48 637 799 299006 106 281 547

30185 634 838 31722 901 36 32448 503 667 733 925 48 33114 291 346 432 586 692 34458 755 35036 497 530 682 902 36531 691 37563 38333 409 45 585 39069 91 215 531 693 721 899 974

40166 812 59 923 41033 85 459 558 732 42365 421 26 597 953 99 43084 830 34 44027 535 85 738 45042 113 94 242 509 663 759 900 46107 47240 95 456 501 715 40 48521 814

50091 140 241 323 483 611 877 964 51159 599 866 52306 505 692 730 874 79 53091 102 439 54103 432 907 5517 75 328 53 626 882 256170 620 76 57437 538 96 864 58407 806 931 59381 833 980

60424 689 996 61009 62 65 174 576 62349 405 630026 462 534 686 843 943 64166 504 25 999 65110 254 568 728 66734 438 67281 415 542 54 826 906 68244 497 69371 441 652 956 81

70343 598 961 71051 805 91 72113 679 489 570 73064 81 313 16 671 818 33 939 74 74016 44 287 854 75 147 52 79 88 565 681 868 96 76054 177 211 403 519 753 839 81 77122 26 3[illegible] 634 62 747 85 78624 943 81 79209 3[illegible] 82 916

80055 478 510 657 757 953 81133 69 300 435 60 641 829 39 82157 77 86 603 920 44 83705 867 84502 69 819 85060 177 211 363 611 86138 616 750 941 87 87156 361 496 944 971 88375 98 626 818 936 54 89205 859 951

90050 136 225 386 789 975 91424 690 720 966 92463 511 952 55 93210 363 94175 95178 221 308 524 803 901 96967 86 97014 306 98119 75 420 980 99121 371 896 993.

100100 523 838 976 101169 630 72 803 72 32 102876 103705 815 81 104091 206 80 572 105155 237 409 579 803 911 106155 311 422 35 612 705 93 823 26 33 950 107093 146 265 436 545 735 108332 566 642 714 109386 591 916.

110291 111007 55 112124 87 805 113114 214 73 320 819 95 114260 371 80 97 428 802 42 45 115068 157 76 98 337 609 949 116064 71 140 505 76 647 705 801 29 117517 897 900 118065 119046 494 675 822.

120367 725 833 918 121358 888 122054 100 414 40 123441 568 124066 308 490 521 125111 606 36 824 38 79 126329 803 49 127081 312 21 412 621 128845 47 940 129043 216 547 712.

130312 480 570 966 131344 527 677 993 132209 340 538 622 704 833 133014 895 134021 507 87 795 824 135480 588 672 867 82 136063 487 728 909 137954 138560 81 801 65 969 139184 86 321 81 431 966.

140144 789 937 64 141101 815 58 142169 233 969 143538 782 144100 500 145015 542 640 89 823 79 146327 817 40 902 147062 112 530 638 148242 846 149346 88 806

150384 575 151192 304 464 152054 230 38 482 783 832 153223 46 388 612 746 154080 158 233 391 819 155081 150 326 471 74 812 156020 53 579 816 937 157460 724 158030 183 388 711 898 159317 622

160164 645 161049 307 548 91 685 162283 602 46 853 64 163166 89 499 574 621 41 862 976 164692 729 822 983 165319 85 550 716 166731 862 913 167394 648 820 168122 443 169154 499 584 961 76.

170064 82 155 336 73 400 696 726 56 871 171022 438 683 172321 447 755 887 903 173319 697 174173 234 70 718 865 944 175162 488 546 773 87 879 905 176110 93 221 469 567 736 177018 62 409 359 80 790 867 95 912 178170 525 40 72 612 53 826 943 179351 69 98 55

181170 517 685 712 961 182026 61 108 33 52 57 968 183069 180 456 579 863 998 184515 48 623 708 914 185092 154 479 691 728 908 186045 102 395 791 55 909 187488 92 546 695 188194 490 528 746 189052 255 643 700 981

190025 57 191109 290 403 76 651 12020 269 320 89 417 739 193060 634 194167 485 607 08

Dobra strawa nikomu nie zaszkodzi...

Donżuan na tronie.

Wady utorowały Edwardowi VII drogę do popularności.

Biograf Edwarda VII-go Harris opowiada mnóstwo charakterystycznych anegdot z życia władcy W. Brytanii, który zdobył sobie miano największego don Juana wśród królów.

Kiedym w roku 1889-ym poznał Edwarda — pisze Harris— wywarł na mnie wrażenie typowego Niemca; był to człowiek dość postawny, masywnie zbudowany i ciemno- włosy; nosił wąsy i brodę. Już wówczas był bardzo otyły, ale zamiast starać się pozbyć swej tuszy lub trzymać ją w ryzach, troszczył się raczej o zamaskowanie jej. Było to dlań znamienne. Ubierał się niezwykle starannie i zawsze dbał o swą figurę. W rezultacie garnitury jego były zawsze nieco za obcisłe, ściągając w ten sposób uwagę na wydatność jego kształtów. Jak to zazwyczaj bywa,

próżność szkodziła mu.

Lubił wystawne życie i w dziecinny sposób dbał o okazywanie mu szacunku: były to dwie jego cechy najbardziej rzucające się w oczy: ręka w rękę z tym szedł dobry humor i pewna jowialność. W miarę posuwania się w lata próbował od czasu do czasu ograniczyć ilość trunków, uważał bowiem, iż one właśnie powodują jego otyłość; nigdy jednak nie dał się namówić do ograniczenia ilości spożywanych pokarmów. Edward ulegał w tej dziedzinie niemądrej tradycji w postaci przysłów: „Chleb jest sednem życia... dobra strawa nikomu nie zaszkodzi".

Z wychowania częściowo w duchu niemieckim, częściowo w angielskim, książę wyniósł podwójną „korzyść". Mówił po angielsku, zatrącając jednak mocno z niemiecka, a angielszczyzna jego była w ogóle zła, ponieważ— rozmawiając —tłumaczył żywcem z niemieckiego. Podobnie mówił po francusku.

Któregoś wieczora, bawiąc w kasynie w Monte Carlo zauważyłem, że stanął za mną właśnie ówczesny książę Walii. W tej samej chwili dotknął mego ramienia sir Algernon Borthwick, którego dobrze znałem — pochylił się ku mnie i rzekł z cicha, że książę pragnie mnie poznać. Natychmiast wstałem i obróciłem się, a książę podał mi dłoń i rzekł., zatrącając mocno z niemiecka: — „Słyszałem o panu bardzo wiele od wuja mego księcia Cambridge. Podobno jest pan najlepszym opowiadaczem anegdotek, jakie go spotkał. Mam nadzieję, że pan i mnie kiedyś coś opowie. Ale widzę że pan ma dużo szczęścia w grze. Może pan postawi za mnie?"—

I wręczył mu plik banknotów.

Mówił po angielsku, jak niemiecki żyd, potykał się ciągle o „th". Akurat była czerwona „passa", położyłem banknoty księcia obok moich i wygrałem parę razy. Później postawiłem na czarne i wygrałem znowu. Książę ucieszył się, jak dziecko. Wpadło mi nagle na myśl, że nikt zapewne jeszcze nie spróbował opowiedzieć mu jakiejś nieprzyzwoitej historii. To też szepnąłem mu do ucha ku wielkiej uciesze bardzo ryzykowny czterowiersz.— „Niech pan jeszcze coś opowie!"— zawołał. Powtórzyłem mu teraz anegdotę, która mnie zawsze bardzo bawiła.

Kiedyś przywlókł się nad brzegi Tamizy jakiś stary bezrobotny aktorzyna. Siedział biedaczysko, pogrążony w myślach, gdy w tym usiadła obok niego jakaś londyńska ćma nocna. Ustąpił jej miejsca z grzecznym ukłonem, nowoprzybyła nawiązała z nim rozmowę i wreszcie zapytała, czym się zajmuje.

— Jestem aktorem, szanowna pani, zwykłym starym aktorem. A pani? — spytał grzecznie.

— O, jeżeli o mnie chodzi,— brzmiała zaprawna goryczą odpowiedź— jestem zwykłą prostytutką.

Zgnębiony życiem aktor zwrócił się ku niej z powagą: „Są to dwa wielkie zawody, madame, niestety oba są nękane przez plagę konkurencji ze strony dyletantów".

Książę wchłaniał rozkosze życia wszystkimi porami swego pulchnego krwistego ciała. Uprawiał grę hazardową przy każdej sposobności, palił bezustannie, choć dręczył go przy tym kaszel, zwykły u palaczy. Dopóki wraz z wiekiem nie zjawiła się Nemezis w postaci niedomagań i niestrawności— skutkiem braku ruchu i przejedzenia— cechował księcia naogół dobry humor i uprzejmość. Był to „un bon vivant" jak mówią Francuzi.

Edward hołdował wszystkim upodobaniom światowców. Lubił wyścigi konne, lubił żyć w gromadzie, nie znosił samotności, nad wszelką konwersację przekładał grę w karty. W rzeczy samej mówił sporo tylko podczas swych wizyt w operze, gdzie raczej powinien był milczeć. Był też graczem na wzór innych arystokratów angielskich, a jego upodobanie do kart sprowadzało nań często trudności. Jak zauważył jakiś cierpki, ale bystrowzroczny obserwator. — „Król Edward VII był lubiany przez społeczeństwo angielskie za to, że posiadał wszystkie wady arystokracji, podczas gdy król Jerzy V. był nielubiany, gdyż posiadał wszystkie zalety klasy średniej".

Pijak awanturnik.. pijak sentymentalny.

Pięć ciekawych typów.

Człowiek pijany jest przedmiotem odrazy lub przynajmniej politowania. Może być także przedmiotem studium psychologicznego.

Zdarzają się różne typy wśród pijaków... Jest pijak - awanturnik. Ten, gdy sobie podpije, gotów dom przewrócić nogami do góry, wytłuc wszystkie naczynia, podpalić chałupę. Typ niebezpieczny.

Jest pijak - sentymentalny. Ten z obcym człowiekiem chce się całować, roztkliwia się do łez nad swoją biedą, lub, gdy jest zamożny, wszystko gotów rozdać między przyjaciół.

Jest pijak — spokojny. Kiedy mu głowa pocznie ciążyć, opiera ją o stół i momentalnie zasypia. Budzi się na dźwięk kieliszka. Wypija go i na nowo zasypia. — Skończywszy ucztę, wraca do domu, starając się wyminąć wszystkie po drodze przeszkody, buty zzuwa przed drzwiami swego mieszkania, by nikomu nie zrobić przykrości.

Jest pijak — filozof. Każdy kieliszek wódki, to dla niego — przybór mądrości. Najzawilsze sprawy i najtrudniejsze problemy rozstrzyga wtedy bezapelacyjnie. Wszystko widzi prosto. Wszystko mu jest jasne.

Jest jeszcze jeden typ. Pijak — ponury. Każdy nowy kieliszek jest dla niego nowym kielichem goryczy. Nie mówi wiele. Ale, kiedy powie słowo, to każde jest wyrazem jego najgłębszego przekonania, że — świat jest nad przepaścią. Kiedy się zaśmieje, to w tym śmiechu brzmi taka ironia, że aż ciarki przechodzą. „Świat jest podły — oświadcza w końcu — tak, czy nie?" Ktoś ośmielił się powiedzieć: — nie! I teraz żałuje. Za swój optymizm pokutuje w szpitalu.

Nowa aleja do bazyliki św. Piotra.



Na rozkaz Mussoliniego przystąpiono do zburzenia całej dzielnicy rzymskiej na miejscu której powstanie wspaniała aleja do kościoła św. Piotra.

Podtrzymywacz głowy królewskiej

podczas ataku... morskiej choroby.

Anglia posiada po dziś dzień pewną liczbę szczęśliwych podatników, którzy na podstawie przywilejów historycznych bardzo łatwo dają sobie radę z podatkami stanowiącymi dla niejednego obywatela tak bardzo wielki ciężar.

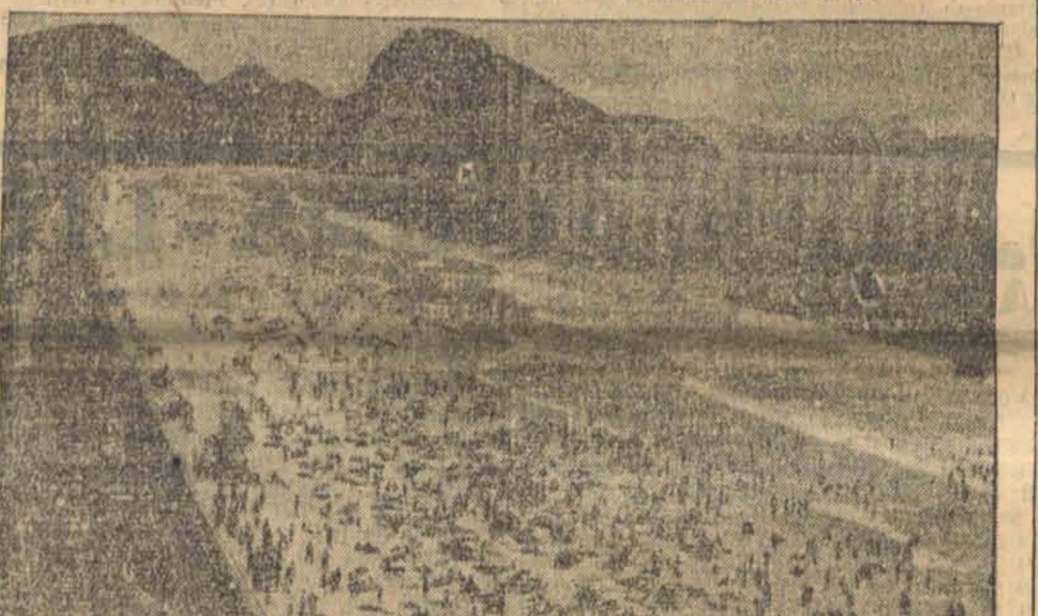
Potomkowie księcia Welling, zawsze w rocznicę bitwy pod Waterloo wręczają królowi angielskiemu małą chorągiewkę, w ten sposób zadość czyniąc obowiązkom wobec państwa z tytułu posiadania majątku Strath - Gieldsay, który ich przodek otrzymał w darze jako nagrodę za odniesione zwycięstwo.

Następcy księcia Marlborough w podobny sposób, jak Wellingowie, uiszczają się z podatków. Najciekawszy jednak sposób płacenia podatków stosuje pewien właściciel majątku w Szkocji. Jego podatki wynoszą rocznie — jedno wiadro śniegu. Ponieważ posiadłość Szkota leży w pobliżu Ben Rewis, w którego pieczarach śnieg utrzymuje się cały rok, więc nie jest to dlań zbyt wielki ciężar płacić tego rodzaju haracz o każdej porze roku.

Natomiast posiadacz majątku Credoru miał swego czasu bardzo wiele kłopotu z zapłaceniem podatku, np. w zimie, który składał się z dużego bukietu róż. Dziś, dzięki postępom w sztuce ogrodniczej nie ma już tych trudności. Ostatnim monarchą, który pobierał podatki za majątki lenne Keperton i Atterton w hrabstwie Kent był król angielski Edward I (1272—1307).

Swego czasu król Jan bez Ziemi podarował te posiadłości jednemu z wasalów, pod warunkiem, że ten będzie musiał królowi, lub jego następcom podtrzymywać głowę, gdyby podczas przejazdu przez kanał La Manche cierpieli na morską chorobę.

Lato w Rio de Janeiro.



Na południowej półkuli panuje obecnie lato i plaża stolicy Brazylii roi się od kąpiących się.

PODSŁUCHANE

DOSŁOWNIE.

Mąż: — Sto złotych wydałaś na kapelusz? Jak Boga kocham, to wielki grzech.

Żona: — Nic nie szkodzi, przyjmuję ten grzech na swoją głowę.

W RESTAURACJI.

Gość: — Co macie tam w kuchni?

Kelner: — Awanturę z kucharką.

D. L. AMES

Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

30.

John Sixsmith był w świetnym humorze, gdy wchodził do hotelu. Czuł się, jak gdyby tej nocy miała go spotkać wielka radość, co było zupełnym i oczywistym niepodobieństwem. Próbował sobie wytłumaczyć, że wyszedł dawno z wieku, w którym człowiekowi wypada się cieszyć bez powodu — ale nic nie pomogło.

Do tego należałoby dodać jeszcze, że jego sytuacja właściwie nie była bardzo dobra: podjął się niesłychanie trudnego zadania, żadnego określonego planu na przyszłość nie miał, a ściśle mówiąc, każdy okres narzucał swój odrębny plan. W najlepszym razie mógł liczyć na szczęśliwy zbieg okoliczności, który mu pozwoli zaskoczyć Yakuna; o otwartej walce nie śmiał nawet marzyć, ponieważ herszt bandy był niewątpliwie od niego sprytniejszy i przebieglejszy.

Nie miał wielkiej nadziei, że dzisiejsza nocna wycieczka do El Deshry pójdzie równie gładko jak wczorajsza. Jednak między wpół do dziewiątej a północą — Mussa Ben Razi miał zabrać skrzynie akurat o północy — było całe trzy i pół godziny czasu, więc mogło się zdarzyć dużo niespodzianek.

Wbiegł po stopniach na pierwsze piętro. Już położył dłoń na klamkę drzwi swego pokoju, zawahał się na moment, potem uśmiechnął się i poszedł dalej, w koniec korytarza.

Wkrótce znalazł drzwi, których szukał. Zsunął kapelusz na czubek głowy, pocisnął za klamkę. Drzwi były niezamknięte na klucz, wobec tego otworzył je i wszedł.

Wionęła nań fala perfum. Ujrzał tualetkę, zastawioną masą drobiazgów, flakonami, pudełeczkami, puderniczkami, jakimiś dziwnymi przyrządami kosmetycznymi. Znalazł się w pokoju kobiety.

Stanął jak wrośnięty w posadzkę — miał nadzieję, że doskonale udaje zdziwionego w najwyższym stopniu. Przed nim stała wysmukła postać w zielonym negliżu, błysnęły ku niemu wściekłe i złe oczy.

Prawdopodobnie szybkość, z jaką Sixsmith wtargnął do pokoju, zaskoczyła bardzo panią Durand, ponieważ bez słowa patrzyła na młodego człowieka.

— Och, przepraszam panią... — jąkał się Anglik. — Przepraszam tysiąckrotnie... Doprawdy nie rozumiem, jak to się stało....

— Ja też nie rozumiem — odparła zimno.

— Bardzo panią przepraszam....

— Widzę, że pan się przyzwyczaił robić rzeczy, za które musi później przepraszać — przerwała kpiąco.

Jak się odgryzła!... — pomyślał John. Jej rozdrażnienie było mu na rękę, gdyż zamiast wyrzucenia za drzwi pani Durand bawiła się w rozmowę i tym samym pozwalała mu na pozostanie. A chciał tu zostać koniecznie choć na pół minuty, ponieważ spostrzegł, że się poruszyła klamka na drzwiach, prowadzących do sąsiedniego pokoju.

Uśmiechnął się zmieszany.

— Od lat dziecinnych byłem postrachem dla całej rodziny — odpowiedział pokornie.

— Wierzę w to chętnie — odparła sucho.

Mało fantazji i dowcipu.... — pomyślał Sixsmith.... a w tejże chwili drzwi się otworzyły i na progu ukazała się młoda dziewczyna.

— Pani mnie wołała, senora? — zapytała po hiszpańsku.

— Nie! Wynoś się, głupia gęś!... — syknęła pani Durand.

Drzwi się zamknęły pośpiesznie, a John znów zaczął przepraszać.

— Zadzwonię do portiera, jeśli pan zaraz stąd nie wyjdzie! — zawołała ostro pani Durand, której cierpliwość i gościnność już się wyczerpała dawno. — Roztargnieni i nieprzytomni nie powinni wałęsać się bez opieki po korytarzach hotelowych!

Oho!.... A to się wściekła baba! — uśmiechnął się w duchu John, kłaniając się nisko i wysuwając się z pokoju. Był bardzo zadowolony, choć musiał przyznać, że jego urok osobisty nie wywarł żadnego wrażenia na pani Durand. Ale to jeszcze mógł przeboleć, natomiast doznał lekkiego rozczarowania, gdyż nie Juanita była pokojówką pięknej kobiety.

— To są następstwa wybujałej wyobraźni! — mruknął półgłosem.

31.

Wyjął z kieszeni klucze i otworzył swój pokój. Musiał się pośpieszyć, aby zdążyć na obiad. Przebierając się, przypomniał sobie, że już nie ma świeżej koszuli frakowej, zatem nie pozostało nic innego jak włożyć tę, którą miał na sobie przedwczoraj. Pamiętał wyraźnie, że powiesił ją do szafy. Przeszukał wszystkie jej przedziały, walizki, cały pokój — koszula znikła. Pomyślał ostatecznie, że albo numerowy ją sobie pożyczył, albo pokojówka oddała do prania.

Przebrał się prędko, jednak przyszedł do stołu z opóźnieniem, za co otrzymał naganę od Magdaleny. Mijając rzędy stolików, złożył głęboki ukłon pani Durand.

d. c. n.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego
w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.